

K. Parvathi Kumar

SPOTKANIA WYPEŁNIONE ŚWIATŁEM



The World Teacher Trust - Global

K. Parvathi Kumar

SPOTKANIA WYPEŁNIONE ŚWIATŁEM



The World Teacher Trust - Global

Spotkania wypełnione światłem / K. Parvathi Kumar

© 2020 Wydanie pierwsze, Dhanishta, Visakhapatnam, Indie

Tłumaczenie na język polski z języka niemieckiego.

© 2021 Wydanie 1, Lichterfühlte Begegnungen (deutsch)– K. Parvathi Kumar. Edition Kulapati in World Teacher Trust e.V. Münster;
www.kulapati.de

Wszelkie prawa zastrzeżone.

2026 Wydanie 1 , The World Teacher Trust - Global, Stansstad, Szwajcaria.

Tłumaczenie, redakcja i produkcja tej książki zostały zrealizowane dzięki wspólnym wysiłkom osób, które są oddane pracy dr K. Parvathi Kumar i World Teacher Trust.

Treść niniejszej publikacji jest udostępniana bezpłatnie jako akt dobrej woli i wyłącznie do użytku osobistego. Naszym obowiązkiem jest utrzymanie takiego stanu rzeczy. Jakakolwiek komercjalizacja w jakikolwiek sposób lub na jakiegokolwiek platformie jest zabroniona, podobnie jak dystrybucja i/lub publikacja w całości lub w części bez wyraźnej pisemnej zgody wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Pierwsze wydanie polskie, publikacja online

Spotkania wypełnione światłem / K. Parvathi Kumar

The World Teacher Trust - Global

Riedstrasse 23

CH-6362 Stansstad

Szwajcaria

www.worldteachertrust.org

Spis treści*

Przedmowa .

Wprowadzenie .

1 Śrî Śrî Śrî Avadhutendra Saraswati Swamidzi .

2 Śrî Wamanrao Gulwani Maharaj .

3 Śrî Ramaswami Acharya

4 Śriman Ekkirala Ananthacharya

5 Matka Anasuya

6 Śrî Satya SSai Baba

7 Śrî Sistla Rama Krishna Rao

8 Sribhashyam Appalacharya Swami

9 Śrî Bhaktraj Maharaj

10 Sadguru Śrî Sivananda Murthy

11 UG - Mistrz

I. O autorze

II. O wydawcy

* Uwaga:

Terminy sanskryckie pisane są w tekście kursywą. Samogłoski â, î i û powinny być zawsze akcentowane długo. Ś jest wymawiane jako sybilant podniebienny (dźwięk podniebienny, np. Śiva) pomiędzy „sh” (dźwięk językowy = sybilant językowy, np. Krishna) i „s” (dźwięk zębowy = sybilant zębowy, np. dźwięk, taki jak Sadguru).

Tytuły książek są pisane małymi literami.

Przedmowa

Od dzieciństwa życie Saukumaryi charakteryzowało się szczęśliwymi, przypadkowymi spotkaniami ze świętymi, które pozostawiały na nim niezatarte wrażenia. Spotkania ze świętymi i uczonymi w wymiarze fizycznym dawały Saukumaryi ciągłą inspirację i energię. Dały mu impuls do podążania na ścieżkę wiecznego światła. Ten impuls został dołączony do tego, co otrzymał od swoich rodziców, dziadków i swojego mistrza, o którym wiele zostało już gdzie indziej powiedziane.

Niech te wyjaśnienia pomogą nam podróżnikom.

Wprowadzenie

„To” staje się uświadomione, gdy się go szuka. Tą metodą posługiwał się Parikshit. Dla poszukującego, opisane tutaj spotkania pełne światła nie tylko przekazują doświadczenia, ale jednocześnie ilustrują nauki.

W trakcie swojego życia, ten kto od dzieciństwa poszukiwał, nawiązywał kontakt z różnymi istotami światła. Zawsze był bardzo zainteresowany spotkaniem świętych i mędrców. Dlatego każde spotkanie było przez niego postrzegane i przeżywane z szacunkiem! Zawsze był uważny, skromny i zachowywał się odpowiednio do sytuacji.

Opisane tutaj spotkania przepełnione światłem, również były tego rodzaju. Są to spotkania wypełnione światłem w fizycznym świecie. Studiowanie tych spotkań może doprowadzić do tego, że uczeń pogłęży się w spekulacjach i zdumieniu, aby w ogóle zarysowo pojąć wymiary wewnętrznych i subtelnych spotkań z istotami światła, tak jak mogłyby się one rozgrywać we wnętrzu!

Prawdziwy nauczyciel nie jest niczym ograniczony i dlatego może dobrze komunikować się lub współpracować z innymi istotami światła, gdy je spotyka. Nie jest ani uprzedzony, ani dumny. Widok innej istoty

światlistej jest dla niego doskonały! „To” przychodzi na myśl! Dla Saukumaryi takie spotkania z istotami świetlistymi były niezwykle radosnymi doświadczeniami, charakteryzującymi się wzajemnym szacunkiem i zanurzeniem w teraźniejszości! Chociaż różnią się pod względem zewnętrznym wyrazem, Istoty Światła są proste, normalne i oryginalne!

Wypełnione światłem spotkania są wolne od jakichkolwiek emocji, oczekiwań czy ekscytacji.

Połączenie się z „nauczycielem” poprzez jego formę jest kluczem podawanym przez wszystkich mistrzów mądrości.

Zrozumienie zasady nauczyciela, które ogranicza się tylko do jednej formy, jednej nauki lub jednej narzuconej metody jest pułapką osobowościową. Wyzwolenie uczniów z tej pułapki należy do działań, które nauczyciel wykonuje za pomocą mądrości syntezy, którą przekazuje delikatnie i z miłością. W zależności od czasu i potrzeb, nauka jest wyrażana w różnorodny sposób.

W tej książce opisane są oświecone spotkania, takie jakie miały miejsce w rzeczywistości. Jednocześnie każdy epizod rozwija pewne wymiary i pewną różnorodność, ponieważ „zasada nauczyciela” działa poprzez sieć oświeconych istot!

Nawet okładka tej książki przedstawia spotkanie z mędrce w kształcie góry. Ci, którzy uważnie obserwują, mogą doświadczać takich spotkań na wiele różnych sposobów.

Wydawca



Śrī Śrī Śrī Avadhutendra Saraswati Swamiji (Śrī Raghuvara Das)

Śrī Śrī Śrī Avadhutendra Saraswati Swamiji w młodości nazywał się Raghuvara Das. Był wielkim wielbicielem Pana. Na ścieżce szóstego promienia osiągnął syntezę poprzez oddanie i miał wielki udział w transformacji wielu ludzi. Zainicjował tysiące aspirantów w święte dźwięki Śrī Ramy, Śrī Kryszny i Śrī Hanumâna. Był niezwykłym śpiewakiem, który inspirował całe grupy poprzez nieustanne intonowanie świętych dźwięków. Mógł śpiewać nieprzerwanie przez 24 godziny z wyjątkiem krótkich przerw, w których zaspokajał swoje naturalne potrzeby.

Jego szczególną siłą był post. Żywienie się wodą było dla niego całkowicie normalne. W dzieciństwie odnalazł swoje wewnętrzne dostrojenie do Boskości. Od tego czasu żył jako celibatysta, sanyasi i wędrowiec, który poprzez oddanie sprowadził setki grup na prawą ścieżkę poprzez oddanie.

Nie dbał o swoje ciało. Podobnie jak Ramana Maharshi, przeważnie nie był ubrany i nosił tylko przepaskę biodrową. Nosił ubrania tylko wtedy, gdy wymagały tego okazyje towarzyskie. Był ucieleśnieniem prostoty i nie potrzebował niczego dla swojego ciała. Jego widok był imponujący i dla wielu stanowił wzór do naśladowania. Mógł gdziekolwiek spać. Nigdy nie potrzebował żadnych wygodnych rzeczy do spania. Spał zarówno w świątyniach, jak i w najprostszych miejscach noclegowych dla podróżnych i na świeżym powietrzu. Przez większość czasu chodził pieszo, a mimo to nie odmawiał jakiegokolwiek pomocy, którą napotkał na swojej drodze.

Był rok 1950 kiedy Śrî Swami z grupą dwudziestu osób odwiedził dom rodziców Saukumaryi w Rajahmundry. Saukumarya miał wtedy cztery lata. Swami został przez trzy dni i nieustannie śpiewał bhajan (śpiew), który trwał cały dzień i całą noc. To intonowanie było magnetyczne i poruszające. Śrî Swami wpadł w spokojny trans i śpiewał dalej i dalej. Jego towarzysze przyłączyli się do chóru. Śpiewał, śpiewał i śpiewał! Łzy spływały po jego twarzy. W pewnym momencie pogrążył się w głębokiej kontemplacji, podczas gdy jego towarzysze nadal śpiewali. W tym stanie pozostawał w pozycji Vajrâsana. Saukumarya obserwował Swamidźiego i poczuł się do niego przyciągnięty.

Kiedy Swamiji wpadł w trans i nie wracał przez wiele godzin, Saukumarya zapytał swoją matkę: „Mamo, co się stało Swamidźiemu? Siedzi nieruchomo jak skała. Mimo to z jego oczu płyną łzy. Jego twarz jest lekko zwrócona ku górze”.

Matka odpowiedziała mu: „Swamiji jest w harmonii z Bogiem i doświadcza obecności Boga. Ponieważ ta obecność jest pełna błogości, płyną mu z oczu łzy”.

Saukumarya był głęboko poruszony tym stanem Swamidźego. Pozostawiło to na nim niezatarte wrażenie.

W 1952 roku Swamidji ponownie odwiedził dom rodziców Saukumaryi w Vijayawada, kiedy miała miejsce ceremonia poświęcenia domu. Na stosach piasku, które zostały rozsypane wokół domu intonował on bhadjan, który trwał 24 godziny. Saukumarya uczestniczył w nim przez dłuższy czas i uzyskał uwagę i błogosławieństwo Swamidjiego, który był wtedy znany jako Raghuvara Das .

W 1964 r., kiedy Saukumarya miał 18 lat, doszło do trzeciego spotkania. Saukumarya wraz z rodzicami i rodzeństwem spędzał trzydniowe wakacje w dolinie Araku, a następnie wszyscy wrócili do domu. Kiedy dotarli na miejsce, byli zaskoczeni widząc Swamidjiego z osobą towarzyszącą na ganku ich domu. Ojciec Saukumaryi na chwilę zaniemówił. Potem zapytał: „Swamiji, kiedy przyszedłeś?” Swamiji uśmiechnął się i powiedział: „Trzy dni temu, kiedy wyjechaliście”. „W jaki sposób byłeś w stanie o siebie zadbać?” zapytał ojciec Saukumaryi.

„Na twojej werandzie i z boską pomocą. Do kąpieli i picia mieliśmy pompę wodną, a także mogliśmy korzystać z toalety. Do waszego przybycia mieliśmy głębokie, ciche połączenie z Boskością” - odpowiedział Swamiji. Rodzice Saukumaryi pośpiesznie otworzyli dom. Przygotowali miejsce dla dwóch gości i zaoferowali im oczyszczone jedzenie i picie. W nocy wszyscy odpoczęli. Następnego ranka Swamiji ogłosił, że został poinformowany przez Boga, aby całą rodzinę pogrążyć w energii Hanumâna. Powiedział również, że każdy członek rodziny od najstarszego do najmłodszego powinien pozostać z nim w pokoju kultu, aby otrzymać inicjację. Saukumarya był piątym w z dziewięciogłowej rodziny. Otrzymał bogatą inspirację, która przez jedenaście lat pomagała mu genialnie na edukacyjnej ścieżce i postawiła go na stabilnym fundamencie, by dążyć do Boskości. W ten sposób Hanumân stał się jego wiecznym towarzyszem.



W kwietniu 1975 roku Saukumarya ukończył swoją edukację. Następnie rozpoczął pracę jako biegły księgowy. Ożenił się i został obdarzony córeczką, kupił dom i zamieszkał w nim z rodziną. Pewnego dnia otrzymał telefonat, w którym powiedziano mu: "Avadhutendra Saraswati Swami chce się z tobą zobaczyć. Jest w Visakhapatnam i chciałby otrzymać twój adres".

Serce Saukumaryi podskoczyło z radości i powiedział: „Sam przyjdę zobaczyć się ze Swamidji i przyprowadzę go do mojego domu. Proszę, powiedz mi, gdzie jest Swamidji”. Powiedziano mu: „Swamiji jest w świątyni Ramy w Ramnagar, którą otworześ ze swoją ukochaną żoną”. Natychmiast Saukumarya udał się do świątyni w Ramnagar, zabrał Swamidjrzsza do domu, dał im jedzenie i inne należne przysługi odpowiednie dla Świętych.

Swamiji był głęboko zadowolony z Saukumaryi i powiedział: „Odwiedziłem świątynię, którą otworzyłeś. Râma, Pan, jest życzliwy dla ciebie i dobrze usposobiony sprzyja tobie i tej osadzie. Ludzie w osadzie podziwiają cię całym sercem. Miałem uczucie, że muszę cię natychmiast odszukać, ponieważ wiem, że jesteś godnym synem swego ojca. Twój ojciec był wielkim dewotem, którego podziwiałem. Jestem bardzo szczęśliwy, że podążasz jego śladami. Obyś był błogosławiony. Cel mojej wizyty został spełniony”.

Saukumarya zaprosił Swamidjiego, aby zajrzał do jego pokoju przeznaczonego do modlitwy. Swamiji odkrył w nim zdjęcia Mistrza CVV i Mistrza EK. Był z tego powodu bardzo zadowolony, widząc zdjęcie Mistrza EK i zapytał: „Czy znasz Mistrza EK?”. Saukumarya odpowiedział: „Od 1970 roku mieliśmy powoli rozwijającą się współpracę, która rozwinęła się w zażyłe więzi i teraz staje się integralna”. Swamidji powiedział: „Ty wkraczasz w większe światło. Będziesz prowadzony. Czy mógłbyś zaprowadzić mnie do Mistrza EK? Bardzo chciałbym go zobaczyć”. Saukumarya był wystarczająco uważny, by odpowiedzieć: „Kim ja jestem, bym mógł prowadzić? Ja podążam za tobą. Mogę zorganizować dla ciebie spotkanie. Proszę odpocznij chociaż przez chwilę”.

Około czwartej po południu Swamidji został zawieziony samochodem do domu Mistrza EK. Saukumarya wszedł do domu i poinformował Mistrza EK o przybyciu Śrî Avadhuthendry Saraswati Swamidjiego. Mistrz EK

natychmiast wstał z krzesła i pospieszył do frontowej bramy posiadłości, pokłonił się przed Śri Swamidjim i zaprosił go do domu słowami: „Co za łaska, co za szczęście, że wielki wielbiciel Pana przychodzi do mnie, do mojego domu”. Uśmiechając się, Swamiji odpowiedział: „Łaska jest po obu stronach, a także szczęście jest po obu stronach. Pragnąłem przez długi czas, spotkać pana pewnego dnia, ponieważ wszędzie gdziekolwiek byłem, wiele o panu słyszałem. Moje serce bije miłością i oddaniem. Niech pan pozwoli mi dotknąć pańskich stóp”. Zanim Mistrz EK mógł powstrzymać Swamidjiego przed zrobieniem tego, Swamidji dotknął stóp Mistrza EK. Później objęli się nawzajem. Przez chwilę panowała cisza.

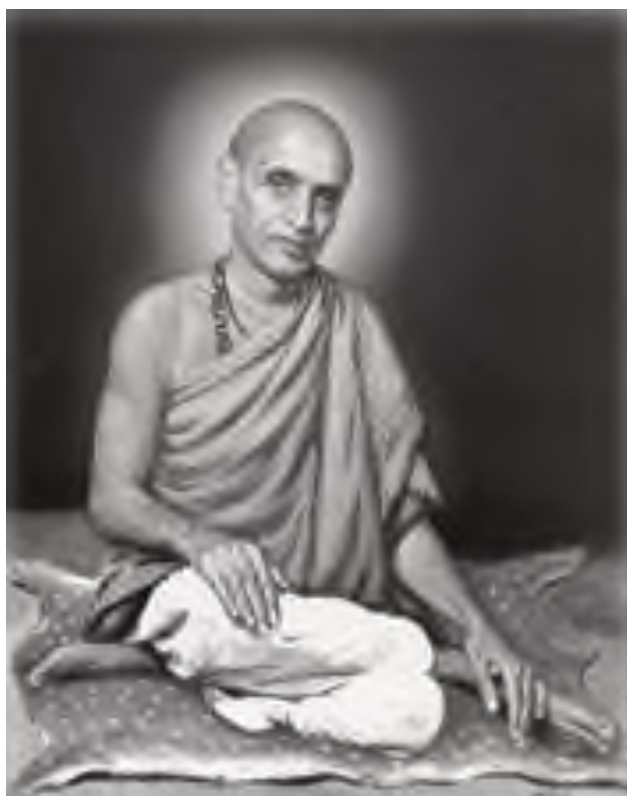
Swamidjiemu zaoferowano wygodne miejsce do siedzenia i schłodzoną wodę. Następnie Mistrz EK zapytał: „Czy jest coś, co mogę zrobić dla pana?”. „Tak”, odpowiedział Swamidži, „Ostatnio moje gardło nie może już śpiewać tak dobrze jak kiedyś. Być może potrzebuję homeopatycznego lekarstwa od ciebie”. Mistrz EK odpowiedział: „Twoje gardło należy do Pana. Ponieważ poświęciłeś się Mu od dzieciństwa ma ono zdolności magnetyczne i promieniujące. Głos Boga przechodzi przez nie. Dopóki Bóg chce działać przez twoje gardło i twój głos, będzie ono spełniało swoją funkcję. Moim zdaniem ono nie potrzebuje leków, Swami”. Swamiji uśmiechnął się i powiedział: „Być może to, co pan mówi, jest słuszne. Niemniej jednak, zarejestruję się w pańskim rejestrze pacjentów, ponieważ chciałbym być przez pana leczony. Proszę, dać mi lekarstwo. Dla mnie to tak, jakbym dostawał słodkie pigułki od Lorda Kryszny. Proszę, niech pan mi nie odmawia tej przyjemności”.

Mistrz EK natychmiast udał się do swojej walizki z lekami homeopatycznymi, wybrał lek na chybił trafił i podał go od razu kładąc ten lek pod językiem Swamidjiego.

Saukumarya był zachwycony spotkaniem tych dwóch wielkich Świętych tamtych czasów. Pozostawiło to na nim głębokie wrażenie. Przypomniwał on sobie wcześniejsze spotkanie Uddhavy i Maitreji.

Dwa miesiące później Swamiji opuścił swoje śmiertelne ciało. Przez 64 lata żył w swoim śmiertelnym ciele, wędrując i inspirując tysiące ludzi na ścieżkę oddania, Szóstego Promienia.

2



Śrī Wamanrao Gulwani Maharaj

Śrī Wamanrao Gulwani Maharaj był siddhą wśród Świątych. Dożył dziewięćdziesięciu lat. Jego rodzice żyli jak święci. Zaprzyjaźnili się z każdą możliwą teistyczną metodą, która była szeroko rozpowszechniona w XIX wieku.

Pierwszego dnia po przesileniu zimowym na przełomie zimy 1886, Śrî Gulwani urodził się pobożnym rodzicom. Poprzez związek jego matki, został przyciągnięty do Lorda Dattâtreyâ. Jego ojciec z kolei był oddany Brahmanowi. Śrî Gulwani otrzymał nawet darshan od Lorda Dattâtreyâ. Ku swojemu szczęściu dla niego i zgodnie z boskim planem został zainicjowany przez Paramapujyâ Śrî Vasudevananda Saraswatî Maharaj, który był uważany za wędrującego Dattâtreyę z linii Śrî Pada Śrî Vallabhâ (inkarnacji Lorda Dattâtreyâ w Kali Yudze).

Dziadek Saukumaryi ze strony matki (Śrî PSR Swami) został wprowadzony przez Śrî Gulwani Maharaj na ścieżkę medytacji, która miała odbywać się dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Energia Śrî Maharajâ dotarła do matki Saukumaryi poprzez jej ojca Śrî PSR Swamiego. W 1968 roku jego matka rozpoczęła dwa razy dziennie medytować, co wzbudziło zainteresowanie Saukumaryi i jego starszego brata. Maharaj, który przeważnie przebywał w Punie w stanie Maharashtra, został o tym poinformowany. Maharaj postanowił telepatycznie przekazać energię tym dwóm poszukującym i tak zostali oni dotknięci przez energię.

W 1969 roku Maharaj postanowił udać się do Visakhapatnam i w grudniu w dniach przed pełnią księżyca w Strzelcu (Dattâ Pûrnima), ponownie osobiście przekazać energię.

Śrî Gulwani Maharaj zatrzymał się na trzy noce i dwa dni w Soudamani, ówczesnym domu rodziny Saukumaryâ w Siripuram, w jednej z dzielnic Visakhapatnam. Pierwszego dnia Matka Saukumaryi, Śmt.K. Rama Lakshmi, jego starszy brat Śrî KRK Murthy, jego młodsza siostra Śmt. Parvathi i Saukumaryâ zostali przez niego zainicjowani. To przesłanie było jeszcze bardziej intensywne, tak że Upâsakowie nie mogli otworzyć oczu przez ponad dwie godziny. Drugiego dnia Śrî Maharaj odwiedził świątynię Śrî Simhaczalâ i modlił się do Lorda Varahâ Lakszmi Narasimhâ Swamiego. Saukumaryâ towarzyszył Śrî Maharajowi w samochodzie, asystował przy darszanie i odwiózł go z powrotem do domu. Trzeciego dnia Maharaj udał się z dwoma towarzyszami do Pithapuram, miejsca narodzin Śrî Pada Vallabhî.

Piękno tego przekazu polega na tym, że umysł Upâsaki* prezentuje się jak świeżo poślubiona panna młoda zwierzająca się oblubieńcowi

(Brahmanowi). Energia Brahmana przejmuje inicjatywę i wprowadza wielu dostosowań w ciele. Podczas tych regulacji Upâsaka nie może otworzyć oczu.

Zwykły czas trwania tego procesu trwa od 60 do 90 minut, a faktycznie proces trwa 72 minuty. Studentom zaleca się stosowanie Sâdhana** dwa razy dziennie podczas zmierzchu .

Osobowość Sâdhaki*** jest stopniowo przekształcana tak, że rozwój duszy w osobowości staje się naturalnym i przyjemnym, normalnym procesem.

Ta linia genealogiczna Dattâtreyi jest jedną z najstarszych, które są szeroko rozpowszechnione w Indiach, a ona dotknęła Saukumaryę i członków jego rodziny.

Później, gdy otrzymano modlitwy od Mistrza CVV, nie stwierdzono żadnej różnicy.

Mistrz EK również został o to zapytany, a wtedy odpowiedział: „To tylko jedna energia, która przepływa przez dwa kanały”. Šrî Gulwani Maharaj dożył 90 lat i inicjował w stanach Maharashtra, Andhra Pradesh i Karnataka wiele osób. Pozostaje żywym siddhą*, który aktywnie inicjuje ludzi, którzy wiążą się ze Šrî Dattâtreyą lub Šrî Pada Šrî Vallabha. Podczas swojego życia namalował postać Lorda Dattâtreyą, w której mu się objawił. Obraz ten znajduje się w aśramie Šrî Gulwani Maharaj i jest znany jako Šrî Vasudeva Niwas.

* Ktoś, kto jest pochłonięty boską obecnością

** Duchowa praktyka, ćwiczenie

***Poszukiwacz Boga, który usilnie dąży do rozwoju

3



Śrī Ramaswami Acharya

Śrī Ramaswami Acharya był prostym, rodzinnym człowiekiem i wielkim wielbicielem, który był związany ze ścieżką syntezy. Postanowił on żyć prosto i skromnie i ukrył się od ułudy świata. Aby zarobić na życie, przez czterdzieści lat pracował jako urzędnik w miejscowej cukrowni niedaleko Samarlakota w Andhra Pradesh.

Wraz z rodziną, która składała się z żony i dzieci, mieszkał w skromnej murowanej chacie. Jego dochód wystarczał na utrzymanie rodziny i zapewniał oszczędne, ale przyzwoite życie. Nie miał ani oszczędności, ani

żadnych długów. Jego ubrania i ubrania jego rodziny były zawsze proste. W domu były tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Nie było żadnych rzeczy luksusowych, ani przedmiotów dających dobre samopoczucie. Wizyta w jego domu napełniała każdego gościa pokorą. Wszystko było zawsze schludne i czyste, ale bez nowoczesnych udogodnień, które można było znaleźć w sąsiednich domach. Dla odwiedzających dom wyglądał jak pustelnia w biznesowym mieście.

Oprócz bardzo niewielu aspirantów, którzy wkroczyli na ścieżkę prawdy, nigdy nie był niczym innym niż zwykłym członkiem grupy o niższych dochodach w mieście. Ale dla aspirantów, których był mentorem, był wszechwiedzącą, sympatyczną osobą. Jest on naprawdę doskonałym przykładem naśladowcy syntezy, osoby o bardzo rzadkich cnotach i zdolnościach. który jednak żył bardzo skromnie i w skrytości.

Pewnego razu Saukumarya, jego żona i ich dzieci wraz z Mistrzem EK podróżowali niedaleko miasta Samarlakota. Nagle Mistrz EK powiedział: „W tym mieście jest siddha, którego odwiedzam od czasu do czasu. Przyszła mi do głowy myśl, że powinienem przedstawić mu twoją rodzinę, abyś mógł otrzymać jego łaskę i błogosławieństwo. On jest bardzo wyjątkową osobą. Jego wibracje są delikatne i subtelne i wyczuwam je właśnie teraz. Proszę, wjedź samochodem na następny pas po prawej stronie”.

Żona Saukumaryi przerwała mu i powiedziała: „W takim razie najpierw chcę kupić trochę jabłek, które są w sprzedaży na tej ulicy. Nie idźmy z pustymi rękami do świętej osoby”. Samochód zatrzymał się, a ona kupiła jabłka. Owoce zostały umyte i podano jej w plastikowej torbie.

Samochód skręcił w wąską uliczkę i zatrzymał się w pewnym miejscu.

Razem z rodziną Saukumarya, Mistrz EK podszedł do drzwi domu. Mistrz delikatnie zapukał do frontowych drzwi.

Drzwi otworzył starszy mężczyzna. Kiedy zobaczył Mistrza EK, cała jego twarz zapromieniała. Mistrz EK szybko dotknął świętych stóp Śri Ramaswamiego Acharyi, a następnie Saukumarya i jego rodzina zrobili to samo. Śri Ramaswami Acharya objął Mistrza EK z radością i powiedział: „Co za wspaniała niespodzianka! Naprawdę minęło bardzo dużo czasu odkąd

ostatni raz się widzieliśmy. Musiałeś być bardzo pochłonięty swoją pracą. Jak to się stało, że jesteś tu tak niespodziewanie? I kim jest ta rodzina?” Z tymi słowami Śrî Acharya poprowadził grupę na frontowy ganek domu, gdzie znajdowały się betonowe siedzenia.

Mistrz EK przedstawił Saukumaryę i jego rodzinę mówiąc: „W ramach pracy mieszkam z tą rodziną w ich domu. Pomyślałem, że oni powinni otrzymać twoje błogosławieństwa i przyprowadziłem ich tutaj, kiedy mijaliśmy to miasto w drodze do domu”.

Śrî Ramaswami Acharya spojrzał na każdą z czterech członków rodziny i powiedział: „Wspaniale! Otrzymali już swoje błogosławieństwa! Po co im więcej błogosławieństw? Ale skoro tego chcecie, pobłogosławię ich”. Rodzina pokłoniła się u stóp Śrî Achary i każdy członek rodziny ofiarował mu owoc. Śrî Acharya dotknął z miłością ich Sahasrâra i powiedział: „Bądźcie błogosławieni, żyjcie obficie i bądźcie spełnieni”.

Mistrz EK również ofiarował owoc, dotknął stóp Śrî Achary i powiedział: „Chciałbym cię prosić, abyś odwiedził ten dom i ponownie udzielił błogosławieństwa. Tam zaplanowano dużo pracy i wszyscy potrzebujemy błogosławieństwa. Miejsce, w którym pracujemy również potrzebuje błogosławieństwa”.

Śrî Acharya zgodził się przyjechać w najbliższej przyszłości. Powiedział: „Nie mam ustalonych programów, ani zobowiązań. Odwiedzę was. Jeśli czas pozwoli, spotkamy się ponownie w tym domu”. Pani domu przyszła z wodą pitną i szklankami. Wszyscy otrzymali wodę, a następnie grupa pożegnała się.

Cztery miesiące później mistrz EK około południa otrzymał telefon z informacją, że Śrî Ramaswami Acharya przybył do Visakhapatnam i chce odwiedzić dom i rodzinę, o której Mistrz EK mówił podczas swojej wcześniejszej wizyty. Była to zaskakująca, ale przyjemna wiadomość. Śrî Ramaswami Acharya został ciepło powitany przez Mistrza EK i rodzinę Saukumaryi. Mistrz EK oprowadził go po domu, po wszystkich pokojach i w końcu wszedł do sali modlitewnej na pierwszym piętrze domu. Pokazał mu również pokój, w którym spał, gdzie przyjmował gości i gdzie odbywały się modlitwy i nabożeństwa. Śrî Acharya patrzył z rozbawieniem na Mistrza

EK, który z entuzjazmem pokazywał mu każdy szczegół domu. W pokoju modlitewnym Mistrz EK objaśnił różne obrazy, przedstawiające Mistrzów Hierarchii: Mistrza Morya, Mistrza Devâpi, Mistrza Djwhal Khul ,a przede wszystkim Lorda Śri Krysznę, który tańczył na głowie węża Kali.

Śri Ramaswami Acharya zamknął delikatnie oczy na chwilę i powiedział: „Teraz rozumiem twoją pracę”. Nigdy nie wiedziałem na co tyle pracowałeś. Ludzie z twoją wiedzą są wolni od tego świata. Ale ty zawsze jesteś na służbie. Ilekroć cię spotykam, widzę człowieka z wolnym duchem, który pracuje nad wieloma rzeczami, jakby miał wiele zadań do wykonania. Ty również dźwigasz dobrowolnie ciężar pracy. To jest naprawdę wspaniałe. Rodzina, którą wybrałeś i miejsce, które wybrałeś są również wspaniałe. Gdzie jest Kryszna, tam jest chwała. Nazwałeś ten dom Radhamadhavam i jest to bardzo właściwe. Zaprosiłeś mnie tylko po to, by pokazać mi, kto za tobą stoi. Ale ja już wcześniej wiedziałem, że należysz do Lorda Krysny. Dziękuję za szczegółowe wyjaśnienia. Obyście byli błogosławieni. Niech wasza praca będzie błogosławiona. Niech wszyscy będą błogosławieni, którzy są związani z tym dziełem. Niech ten dom Radhamadhavam będzie błogosławiony, aby wypełnić plan.”

Wszyscy, którzy byli wtedy obecni prosili o błogosławieństwa Śri Ramaswami Acharyi. On oddał wszystkie owoce podarowane mu przez otaczającą grupę, wypił szklankę wody i pożegnał się.

Saukumarya zawsze miał w pamięci Śri Ramaswami Acharyę. Był prostym, starym człowiekiem z siwymi włosami, nieco krępy ciałem i zawsze przyjaznym wyrazem twarzy. Uśmiech był nieodłączną częścią jego twarzy. Był mało znany w świecie, ale w subtelny świat zwanym Królestwem Bożym, był bardzo dobrze znany. Nie zakłócał małego świata, w którym żyli ludzie wokół niego. Ale tych, którzy szukali drogi, prowadził w łagodny sposób. On był człowiekiem, który przez osiem dekad swojego życia pozostał nietknięty przez ślepotę świata. To był Mędrzec, ku któremu należy się zwrócić o świat i o zmierzchu.



Sriman Ekkirala Ananthacharya

Śri Ekkirala Ananthacharya był wedyjskim uczonym, który był bardzo popularny w swoich czasach w zróżnicowanym stanie Andhra. Był bardzo dobrze zaznajomiony z Wedami, a zatem również z sanskrytem. Sanskryt był mu bardzo dobrze znany. Praktykował Ayurvedę i był nauczycielem sanskrytu i Wed. Śriman Ekkirala Ananthacharya napisał wiele książek, np. Wizja współczesnej indoeuropejskiej chwały, Rasayana i Ayurveda, Uttaramimamsa, Suparna Sukta i inne. Urodził się w 1897 roku i zmarł w 1979 roku.

Śrî Ananthacharya był ucieleśnieniem mądrości wedyjskiej, praktyk ajurwedyjskich i asztanga jogi (ośmiostopniowej ścieżki jogi). Dzięki połączeniu jogi i ajurwedy leczył wiele kompleksowych chorób. Leczył wielu chorych ludzi, dzięki czemu mogli oni wyzdrowieć z najpoważniejszych chorób, a w niektórych przypadkach nawet uniknąć śmierci. Klasycznym przykładem był jego własny syn.

Kiedy Ekkirala Krishnamacharya został zaatakowany przez gwałtowną gorączkę i był bliski śmierci, Śrî Ananthacharya zdobył świeżą truciznę z kobry i podał dwie krople na czubek języka swego syna. W ciągu kilku minut pacjent odzyskał przytomność i stopniowo odzyskiwał siły vitalne.

Śrî Ananthacharya nie posyłał swoich dzieci do żadnej szkoły przez pierwsze piętnaście lat ich życia. Sam ich uczył, a także przekazywał im tradycyjne wartości i zwyczaje. Wszyscy jego synowie stali się sługami społeczeństwa. Śrî Ananthacharya miał powiązania ze wszystkimi warstwami społeczeństwa i był czczony za swoją wiedzę, współczucie i dostępność.

Jako bliski współpracownik Ekkirala Krishnamacharya (Mistrza EK), Saukumarya miał dostęp do jego ojca. Dr Ananthacharya używał prostych zwrotów do wielowarstwowych koncepcji Wed i Bhagavad Gitâ.

Znał klucze do Wed, z etymologią (Nirukta), astrologią (Jyotisha), gramatyką (Vyakarna), kluczem metrycznym (Chandas), kluczem wypowiedzi (Siksha) i kluczem cykli czasowych (Kalpa).

Pewnego razu Śrî Ananthacharya był wraz z Mistrzem EK na uroczystości rodzinnej z wizytą u Saukumaryi. Przodkowie Saukumaryi pochodzili z miasta Bapatla, które było również miejscem narodzin rodziny Śrî Ekkirala Ananthacharya. Zapytał Saukumaryę, czy jego rodzina również pochodzi z Bapatli i czy Saukumarya był spokrewniony z rodziną Kambhampati. Saukumarya odpowiedział twierdząco i Śrî Ananthacharya był wyraźnie zadowolony. Powiedział: „Twój pradziadek Śrî Kambhampati Seetharama Sastry Garu był wielkim nauczycielem sanskrytu, jogi i wed. W młodości uczyłem się od niego sanskrytu. Znam również twojego dziadka. Oni są rodziną joginów. Nic dziwnego, że spotkaliśmy się ponownie. Jesteśmy bardziej połączeni przez intencję duszy niż przez cokolwiek

innego. Jestem zachwycony, że dołączyłeś do dzieła Dobrej Woli mojego syna, który jest twoim nauczycielem EK". Rodzina Saukumarya była bardzo szczęśliwa, gdy dowiedziała się o powiązaniach z przeszłości. Śrī Ananthacharya powiedział: „W naszej podróży do wieczności podróżujemy razem. Bądźcie błogosławieni."

Chociaż spędził pięćdziesiąt lat lecząc medycznie ludzi, którzy byli chorzy z powodu ich zdrowia, nigdy nie próbował leczyć samego siebie, uzdrowić siebie. Znosił choroby zamiast je leczyć. Jego dobrze znana przewodnia zasada brzmiała: „Wyrozumiałość jest najlepszym sposobem na uzdrowienie, aby uleczyć karmę". Znosił swoją karmę, jednocześnie uzdrawiając wielu, gdy zwracali się do niego w sprawie swojego zdrowia. W ciągu ostatnich dziesięciu lat życia cierpiał na paraliż twarzy i nie mógł już wyraźnie mówić. Ale zdecydował się to zaakceptować i nawet wtedy nie próbował wyleczyć swojej choroby. Miał solidną kondycję fizyczną i codzienną rutynę Indoeuropejczyka.

Saukumarya i wielu pracowników Mistrza EK doświadczyli chwalebnego pożegnania Śrī Ananthacharya. W listopadzie 1979 roku, w dniu, w którym miał opuścić ciało, wziął kąpiel olejową, założył nowe ubrania i wystroił się tak, jakby to były jego urodziny. Następnie wziął udział w porannej modlitwie. Po porannej modlitwie jego syn, Mistrz EK, przeprowadzał bezpłatne konsultacje homeopatyczne na werandzie swojego domu, a Śrī Ananthacharya zgromadził wokół siebie kilku młodych ludzi i zaczął recytować Purusha Sûktam. Gdy to robił, zwrócił się twarzą w kierunku północy. Kiedy intonowanie Purusha Sûktam zabrzmiało, Mistrz EK poszedł do domu, aby zobaczyć, co się tam dzieje i co robi jego ojciec, Śrī Ananthacharya. Ostrożnie zapytał, kto rozpoczął wedyjskie intonowanie, które nie było częścią codziennej rutyny o tej porze dnia. Młodzieniec powiedział mu, że Śrī Ananthacharya życzył sobie, aby grupa była z nim i żeby intonowała Purusha Suktam.

Mistrz EK następnie obserwował swojego ojca, który będąc w głębokim stanie medytacji był nieruchomy. Spojrzał na swojego ojca i zdał sobie sprawę, że jego ojciec był w pozycji siedzącej i opuszczał ciało! Przez chwilę był głęboko zszokowany, ale nadal obserwował swojego ojca. Zanim śpiew Purusha Sûktam został zakończony, jego ojciec delikatnie

opuścił ciało. Grupa kontynuowała intonowanie. Po zakończeniu sũktamu Mistrz EK powiedział: „Kilka minut temu, kiedy intonowaliście Wedy, mój ojciec Śrî Ananthacharya opuścił swoje ciało. Odszedł w najwznioślejszy sposób. Przygotujmy teraz wszystko dla jego kremacji.

Niech wszyscy tu zgromadzeni dotkną jego stóp i otrzymają Jego błogosławieństwo”.

Tylko zaawansowani jogini mogą świadomie opuścić ciało w pozycji siedzącej. Tak było w przypadku Mistrza CVV, Mistrza MN i Śrî Ananthacharya. W dzisiejszych czasach rzadko zdarza się, aby ktoś opuścił ciało w pozycji jogicznej i z pełną świadomością. Śrî Ananthacharya zademonstrował to naśladowcom Mistrza CVV, Mistrza MN i Mistrza EK. Dla grupy było to niesamowite wydarzenie.

Bardzo duża grupa zebrała się, aby towarzyszyć zmarłej duszy, której ciało zostało przeniesione na miejsce kremacji. Na miejscu kremacji przyszedł współpracownik Mistrza EK i położył wieniec z kwiatów na ciele Śrî Anantaczari i powiedział: „Twój wielki ojciec pokazał, że istnieje sposób na opuszczenie ciała w pełnej świadomości. A więc jest to również możliwe w tych czasach!”.

Mistrz EK odpowiedział: „Nie wiem, czy jest to możliwe dla każdego, bez względu na to, jak bardzo będzie do tego dążył. W jego przypadku stało się to możliwe. To wszystko, co mogę powiedzieć. Jesteśmy błogosławieni, że mogliśmy być świadkami jego chwalebnego odejścia. Poprzez jego sposób życia nauczał wielu aspektów życia. To jest jedna z takich nauk, które przekazywał wzrokiem. Byłem w domu. Nawet nie wskazał mi tego wcześniej. Zamiast tego pozwolił mi wykonać mój poranny obowiązek i opuścił swoje ciało, szukając współpracy młodych ludzi, którzy nie wiedzieli, dlaczego intonują Wedy. Wśród ludzi jest gigantem, który żył w skromności”.

Saukumarya był pod głębokim wrażeniem szlachetnych cech Śrî Ananthaczari : jego sposobu uzdrawiania, jego sposobu nauczania, jego wytrzymałości i jego świadomego porzucenia ciała. Wpływ Śrî Ananthacharya jest nadal częścią kontemplacji i pracy Saukumaryi.



Mutter Anasuya

Matka Anasuya żyła przez 62 lata w wiosce o nazwie Jillellamudi niedaleko Bapatla, miasta w dystrykcie Guntur w stanie Andhra Pradesh w Indiach. Była ona ucieleśnieniem abstrakcyjnej mądrości Brahma Vidya. Już w wieku trzech lat doświadczyła stanu transcendentnego poprzez swoje medytacje. Przed narodzinami pojawiła się we śnie swojemu ojcu i powiedziała mu: „Przyjmę formę matki wszystkich istot i będę żyć z ludźmi na świecie. Ty musisz wiedzieć, że jestem Brahmanem i że urodzę się z

własnej woli. Będę przekazywać Obecność i pomagać ludziom jak matka". Już od trzeciego roku życia długo i często medytowała. Nie wykazywała zainteresowania jedzeniem i nigdy nie domagała się mleka, nawet jako niemowlę. Rzadko jadła, a kiedy to robiła, jadła tylko bardzo niewielkie ilości. Niemniej jednak miała potężne ciało przez całe życie.

Przez 62 lata żyła w kobiecym ciele. Jak każda inna kobieta, wyszła za mąż i miała dzieci. Ale przede wszystkim jej zadaniem było „być”. Przez większość czasu obserwowała Brahmana wewnątrz siebie i wszystko wokół. Jej normalne życie było bardziej wydarzeniem niż działaniem. Chciała tylko obserwować Jedno, wewnątrz i na zewnątrz. Zwyczajne rzeczy w życiu działały się w sposób normalny.

Nigdy nie udzielała lekcji, ani nie zalecała metod urzeczywistniania prawdy. Ale pozwoliła ludziom przez których była otoczona, aby podążali za metodami i praktykami, które uważali za słuszne w oparciu o własną inspirację. Była po prostu szczęśliwa, mogąc zaoferować jedzenie jak największej liczbie ludzi i zwierząt, jak to tylko było możliwe. Jediną techniką, jaką w niej widziano, były jej długie transcendentalne medytacje (Samâdhi).

Wiadomo, że prawie w ogóle nie spała. Spała tylko przez bardzo krótkie okresy czasu. Często mówiła: „ Zapominanie przynosi sen. Dlatego nie śpię. Przez większość czasu nie śpię. Nigdy też nie zapominam wydarzeń bez względu na to, czy były znaczące, czy nieistotne.

Zawsze trwam w stanie „ Jam Jest, Który Jest”. Jedynym zajęciem, które lubię, jest nakarmienie jak największej liczby istot jak to tylko możliwe. Ponieważ jestem matką, jestem szczęśliwa, gdy widzę że istoty są obficie zaopatrzone w pożywienie”.

Każdego dnia udzielała rad setkom ludzi, którzy ją odwiedzali i zapewniała im wyżywienie. Sama dawała im przynajmniej jeden kęs pysznego jedzenia. Następnie prowadziła ich do jadalni, aby mogli zjeść obfity posiłek. Jej kuchnia zawsze była otwarta, a jadalnia była zawsze oblegana. Kiedy ludzie przychodzili do niej po raz drugi, pamiętała ich imiona i nazwiska, pamiętała również, jakie jedzenie im podała za

pierwszym razem. Dla wielu było to niewiarygodne. Wszyscy znali ją jako „Matkę, która nigdy nie zapomina”.

Jej okazjonalne wypowiedzi były spisywane i przekazywane wśród ludzi, którzy byli z nią związani. Dziesięć takich wypowiedzi cytujemy poniżej:

- Moją formą jest wszechświat. Forma, w której mnie widzicie, jest dla was jedynie narzędziem.
- Wszystkie formy są moimi formami.
- Bóg jest w atomie, a atom jest w Bogu.

Wszystko jest w Bogu.

- W końcu osiągnięcie Boga. Droga, w jaki osiągnięcie Boga, przychodzi do was.
- Nie ma tylko jednej metody lub określonego sposobu.
- Myśli pojawiają się, ponieważ na to pozwalacie.

Prowadzą cię do działania.

- Bóg objawia się z twojego wnętrza.

Bądźcie cierpliwi i wypełniajcie swoje zobowiązania.

- Przesądne przekonania wynikają z niewiedzy.

Wiedza je niszczy.

- W ten sam sposób, w jaki przychodzi cierpienie, przychodzi ulga i wyzwolenie
- Astrologia jest jak zaręczyny. Jest intrygująca. Planety i ich astronomiczne prędkości tworzą wiele reakcji chemicznych. Twoja interpretacja reprezentuje tylko własną opinię.
- Nie ma czarnej magii, ale są zaburzenia nerwowe, które muszą zostać skorygowane.

Istnieje wiele zadziwiających stwierdzeń tego rodzaju wygłaszanych przez nią od czasu do czasu.

W 1977 roku Saukumarya miał szczęście, odwiedzić Matkę Anasuyę wraz ze swoją rodziną.

Tego wieczoru poświęciła specjalny czas dla czterech rodzin, z których jedna była rodziną Saukumaryi. Kiedy Saukumarya przedstawił się swoim nazwiskiem, matka uśmiechnęła się i powiedziała: „Twój dziadek i ja byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Mieszkaliśmy na tej samej ulicy w Bapatla”. Zapytała o każdego obecnego członka rodziny i zaoferowała każdemu w grupie danie, które sama przygotowała. Było to najsmaczniejsze przygotowanie gongura chutney, w całości posmarowany krowim ghî. Jego smak na długo pozostał w pamięci wszystkim, którzy go jedli.

W listopadzie 1983 roku, Saukumarya wraz z Mistrzem EK i oficerem policji po raz kolejny miał szczęście spotkać Matkę Anasuyę. Matka przyjęła ich bardzo serdecznie. Mistrz EK był trzy lata młodszy od matki Anasuji. Oboje znali się od dzieciństwa, ponieważ dorastali w tej samej miejscowości Bapatla. Wymienili grzecznościowe pozdrowienia. Z czułością Matka zwróciła się do Mistrza EK jako Krysna. Powiedziała: „Minęło wiele czasu, odkąd się spotkaliśmy, Krysno. Miałeś bardzo dużo pracy. Jedenaście lat temu przyjechałeś tutaj, zanim wyruszyłeś w swoją pierwszą podróż do Europy”. Mistrz potwierdził to i powiedział : „Tak, Matko. Byłem u ciebie w kwietniu '72”. Matka odpowiedziała: „Pojechałeś do Europy w kwietniu '72. Byłeś ze mną w lutym '72”. Mistrz EK spojrzał na Saukumaryę i Saukumarya potwierdził oświadczenie matki skinieniem głowy. Mistrz EK przedstawił Matce Saukumaryę i jego rodzinę mówiąc: „Ta rodzina przyjechała ze mną. Z powodu pracy mieszkam z nimi w ich domu.

Tak, znam go” - odpowiedziała szybko matka,

„I znam jego rodzinę. Był tu w 1977 roku i dałam im gongura chutney do jedzenia. Należy do rodziny Kambhampati”. Pamięć matki zadziwiła Saukumaryę i jego rodzinę.

Mistrz EK przedstawił oficera policji, a matka powiedziała: „Ja też go znam. On pracował jako policjant w Nellore. W tym czasie przyjechał do mnie z rodziną. To było 22 lata temu. Zaproponowałam mu jedzenie z mojej ręki. Ale wahał się, czy pozwolić mi nakarmić go z ręki do ust. On

przyszedeł prosić o błogosławieństwo na ślub swojej najstarszej córki, ale odmówił jedzenia.” Przyjaciel policjant był oszołomiony. W jego oczach pojawiły się łzy skruchy wyrzutów sumienia. Upadł do stóp matki i płakał. Matka z czułością dotknęła jego głowy, podniosła go, przyciągnęła bliżej siebie, trzymała jego dłoń w swojej dłoni i pocieszała go. Płynęło coraz więcej łez, po prostu tryskały z policjanta. Matka pozwoliła na to przez chwilę, a potem powiedziała, patrząc na mistrza EK: „On wiele wycierpiał. Ślub jego córki nie poszedł dobrze. W swojej pracy jest narażony na wiele stresów. Publicznie zawsze zachowywał dzielną minę. Nie miał nikogo, kto naprawdę by się o niego troszczył. On jest samotny i potrzebuje mamy. Od teraz smutek już go nie dotknie. Teraz jest gotów przyjąć ode mnie prasadam”.

Matka przygotowała bardzo duży talerz jedzenia i nakarmiła wszystkich, którzy usiedli u jej stóp. Zobaczyła dzieci Saukumaryi i poprosiła je, by przyszły i wzięły swoją część. Oboje podeszli do niej, przywitali się z Matką, wzięli jedzenie i wrócili do zabawy w tym samym pokoju. Uśmiechnęła się i powiedziała:

„Dzieci są naturalne i figlarne. I czuję się do nich przyciągana. Fajne jest to, że są wokół mnie, ale one się tym nie przejmują. To jest naprawdę naturalne. Cieszę się, że wszyscy tu jesteście. Czas łączy ludzi zgodnie z ich własnym planem. Nikt nie wie, co wydarzy się za chwilę”.

Grupa usłyszała cenne kryptyczne duchowe wypowiedzi. Od czasu do czasu Matka uśmiechała się i mówiła rzeczy, które miały głębokie znaczenie. Po pewnym czasie grupa pożegnała się z Matką z ciężkim sercem. Wrażenie jej obecności pozostało w umyśle Saukumaryi by delektować się jej wspaniałą obecnością.

W marcu 1984 roku Mistrz EK opuścił swoje ciało, a w czerwcu 1985 roku Matka Anasuya opuściła swoje ciało.

Do dziś Matka Anasuya jest pamiętana przez setki tysięcy odwiedzających, którzy wzięli jedzenie z jej dłoni i otrzymali jej Obecność. Matka Anasuya była fenomenem. Jej Obecność jest wieczna. To było naprawdę głębokie, oświecające spotkanie. Matka stała ponad wszystkimi kontrowersjami tamtych czasów. W jej imieniu i ku jej pamięci w Jillellamudi zbudowano

świątynię, którą ludzie odwiedzają od czasu do czasu. Indie to błogosławiony kraj. Często Boskość przybiera kształt w różnych formach, by inspirować otoczenie.



Śrī Satya Sai Baba

W latach 1973-1994 miało miejsce szereg spotkań wypełnionych światłem ze Śrī Satya Sai Babą. Śrī Satya Sai Baba jest ucieleśnieniem miłości i służby. Jest znany na całym świecie. Wiele grup jest z nim związanych. Śrī Satya Sai Baba promuje oddanie Bogu, służbę ludziom i miłość do wszystkich istot. Między 1926 a 2011 rokiem prowadził chwalebne życie w boskości i majestatyczności przez 85 lat.

Tysiące ludzi gromadziło się, by go zobaczyć i otrzymać jego błogosławieństwa. Od lat 60-tych stawał się coraz bardziej popularny i około 1976 roku stał się znany na całym świecie. Ludzie pragnęli się z nim spotkać, porozmawiać i w taki czy inny sposób otrzymać jego błogosławieństwo. Był jasnowidzem i magiem wysokiej rangi. Często manifestował ze swojej ręki święty popiół (vibhuti) i rozdawał go. Były czasy, kiedy manifestował specjalne złote łańcuchy i biżuterię, które stawały się przyczyną dyskusji i sporów. Oprócz aspektu cudów, Baba był niezwykle pogodną i kochaną osobą. Jego magnetyzm miał wpływ na jego wielbicieli jak magiczna różdżka. W rezultacie w ciągu 50 lat została przez niego wykonana bezprecedensowa, dobra praca.

Było kilka okazji w życiu Saukumaryi, w których doszło do krótkich spotkań ze Śrî Satya Sai Babą, a także miało również miejsce znaczące spotkanie.

W dniu 3 kwietnia 1973 r. Saukumarya miał zająć się sprawą zawodową w Hyderabad. Kiedy przybył do Hyderabad 2 kwietnia, dowiedział się, że jego spotkanie zostało przełożone. Jego klient, który był zwolennikiem Śrî Satya Sai Baby, poinformował Saukumaryę o przełożeniu spotkania. Oznajmił również, że odwiedzi Śrî Satya Sai Babę przed 12 godziną w południe i jeśli Saukumarya będzie zainteresowany odebrałby go, aby mogli razem udać się do Śrî Satya Sai. Saukumarya natychmiast się zgodził, ponieważ zawsze jest gotowy na spotkania ze świętymi i mędrkami. Saukumarya udał się więc do pałacowej rezydencji 3 kwietnia do wielbiciela Śrî Sai Baby i wraz z wieloma innymi ludźmi czekał na dziedzińcu domu, aby przyjąć Śrî Sai Babę, który miał przybyć z Bangalore. Po obu stronach wielbiciele stali w rzędzie trzymając girlandy, kwiaty i inne ofiary. Wtedy nadszedł ten moment. Samochód Śrî Sai wjechał na teren kompleksu, a wielbiciele stali się emocjonalni. Zaczęli śpiewać bhadżany i tęsknili za spojrzeniami i uśmiechami Śrî Satya Sai. Delikatnymi ruchami Śrî Baba wysiadł z samochodu, spojrzał na zgromadzenie i pobłogosławił wszystkich, podnosząc swoje dwie ręce. Gdy przechodził przez wyłożoną dywanem ścieżkę do domu, wielbiciele ofiarowali mu kwiaty i girlandy. Śrî Baba przyjął girlandę i umieścił ją wokół swoich ramion. Delikatnie dotknął

wszystkich pozostałych girland. Spojrzał na ludzi po obu stronach i wszedł do domu z uśmiechem na twarzy.

Gospodarz oświadczył: „Czas na obiad. Proszę wszystkich zgromadzonych tutaj wielbicieli Sai Baby, aby zjedli obiad ze Śrî Babą, a następnie udali się do domu”. Wielbiciele czuli się błogosławieni, ponieważ jedli obiad razem z Babą. Baba zajął miejsce w pokoju na pierwszym piętrze, podczas gdy wszyscy zgromadzeni mieli do dyspozycji cały dom na parterze i na pierwszym piętrze. Przypadek chciał, że Saukumarya otrzymał miejsce po prawej stronie Śrî Satya Sai Baba. Śrî Baba usiadł na krześle przy stole, który był dla niego przygotowany, zdjął girlandę, spojrzał na Saukumaryę i wręczył mu ją z uśmiechem. Poprosił również Saukumaryę gestem, by usiadł obok niego na podłodze. Następnie zasygnalizował grupie, że powinna usiąść na podłodze na obiad. Wszystkie oczy zgromadzonych były zwrócone na Saukumaryę, którego nikt nie znał i którego Sri Baba pobłogosławił, dając mu girlandę, którą trzymał wcześniej.

Wszystkim podano wystawny obiad. Dla Baby przygotowano bardzo duży srebrny talerz, na którym pięknie ułożono wszystkie potrawy. Śrî Baba spojrzał na poszczególne potrawy, spojrzał na Saukumaryę i powiedział: „Sai je bardzo mało. On nie je więcej niż trzy kęsy. Ale wielbiciele oferują mu dużo. A w zamian Sai zwraca wszystko zgodnie z tym, co należy się każdemu z nich”. Po tych słowach Śrî Baba wziął trzy garście ryżu z dalem (pasta z soczewicy) trzy razy i polecił sługom, aby wzięli talerz z powrotem i rozdali wszystkim tą potrawę. Saukumarya poczuł wielki podziw dla Śrî Baby z powodu jego prostoty, miłości i postawy.

Później ci wielbiciele, którzy dali Sai Babie girlandę, przybiegli do Saukumaryi i powiedzieli: „Ta girlanda jest nasza. Daliśmy ją Śrî Babie. Czy mógłbyś nam ją oddać? To wielkie błogosławieństwo mieć ją w naszym domu, aby mogła przynieść korzyści życiu w domu”. Saukumarya spojrzał na nią i powiedział: „Jeśli daliście to Babie, to należy do niego. Jeśli Baba dał to mnie, to jest moje. Niemniej jednak, damę to wam, aby was nie rozczarować. Rozumiem, że nie ma logiki w uwielbieniu. Szanuję wasze uczucia. Proszę, weźcie tę girlandę. Daję wam ją”. Wielbiciele byli zachwyceni, podekscytowani otrzymaniem girlandy i nawet nie

podziękowali Saukumaryi w swoim entuzjaźmie. Z uśmiechem, który przypominał im uśmiech Śri Satya Sai, Saukumarya opuścił dom. To było pierwsze spotkanie. Saukumarya przypadkowo przebywał w Hyderabadzie. Śrî Satya Sai również był w tym czasie w Hyderabad, aby zainaugurować budynek o nazwie Sivam. W budynku Sivam, prowadził dziewięciodniowy program porannych i wieczornych spotkań, bhadźanów i wykładów. Saukumarya regularnie uczestniczył w spotkaniach porannych i wieczornych, bhadźanach i wykładach, bo chciał regularnie przebywać w obecności Śrî Baby. Były to duże zgromadzenia, gdzie uczestnicy siedzieli w odpowiedniej kolejności na dywanie. Podczas bhadźanów Baba chodził tam i z powrotem między przejściami i błogosławił wielbicieli, kiedy uznał to za stosowne. Tak się złożyło, że Śri Baba zawsze przechadzał się każdego dnia wzdłuż korytarza, na którym siedział Saukumarya. Układ siedzeń był inny każdego dnia, zgodnie z przybyciem wielbicieli. Niemniej jednak, nie było ani jednego dnia, by Saukumarya nie zdołał dotknąć stóp Baby. Krewni i przyjaciele Saukumaryi byli tym zdumieni. Zapytali go: „Jaki jest sekret tego, że Śri Baba zawsze idzie tam, gdzie ty siedzisz?” Saukumarya odpowiedział: „Być może jest tak dlatego, że ja milczę i niczego nie oczekuję. Nie można podać żadnych powodów dla działań świętych i mędrców, ponieważ poruszają się oni w harmonii z falami światła płynącymi w danym obszarze. Nie mają oni żadnych osobistych upodobań. Miłość prowadzi ich, a oni poruszają się zgodnie z nią. Często nie wiedzą też, dlaczego podążają określoną ścieżką. Nie planują czegoś konkretnego. Plan działa przez nich, a oni go realizują”.

W 1977 roku, w kwietniu, miało miejsce trzecie spotkanie. Saukumarya był w Anantapur, aby odwiedzić swojego starszego brata, który był szefem rządu dystryktu, gdzie znajduje się wioska Puttaparti. W Puttaparti znajduje się aśram Śrî Sai Baby. Ponieważ jego brat wiedział, czym Saukumarya był zainteresowany, zasugerował mu wyjazd do Puttaparti, gdzie mógł spotkać Śrî Satya Sai. Puttaparti było oddalone o 50 kilometrów. Saukumarya i jego starszy brat dotarli do wioski w porze wieczornego bhajanu. Po bhadźnach zostali zaprowadzeni przez organizatorów do Śri Satya Sai Baby, który wciąż był na scenie audytorium. Gdy podeszli do sceny, Śrî Baba uśmiechnął się zachęcająco i powiedział: „Proszę podejść, Sarma. Jak się masz? Co cię tu sprowadza?” Śrî Sarma powiedział: „To jest

mój młodszy brat. Mieszka w Visakhapatnam. Pomyślałem, że dobrze byłoby ci go przedstawić, byś mógł go pobłogosławić”.

Śrī Baba spontanicznie odpowiedział: „Tak, znam go. Spotkaliśmy się już wcześniej. Cieszę się, że jest twoim bratem”. Odwrócił się w stronę Saukumaryi i

powiedział z uśmiechem: „Staramy się wykonywać dobrą pracę dla społeczeństwa, ale ci urzędnicy wprowadzają zbyt wiele zasad i przepisów”.

Saukumarya natychmiast odpowiedział: „Wykonujesz niezwykle dobrą pracę, Baba. Nasza praca jest niczym.” Śrī Baba nie zgodził się jednak.

„Dobra praca to dobra praca”, powiedział Śrī Baba, „nie liczy się ilość, ale jakość”.

Na to odezwał się Śrī Sarma, szef rządu dystryktu: „My, rząd, również wykonujemy dobrą pracę. To, co może zrobić rząd, jednostki nie mogą. Co ty na to, Baba?”

Śrī Baba odpowiedział: „Tak, jeśli rząd chce, może zrobić wiele dobrego, ale brakuje mu woli. Jest związany swoimi własnymi zasadami i przepisami. Rząd również chce narzucić nam swoje zasady i związać nas nimi”.

Śrī Sarma odpowiedział: „Zasady i regulacje obowiązują wszystkich. A tak na marginesie, czy myślisz, że ja stoję na drodze dobrej pracy, którą wykonujesz, Baba?”

„ Nie, nie przeszkadzasz,” powiedział Baba, mówię o waszym rządzie. Byłoby lepiej, gdyby rządy słuchały mędrców, aby lepiej rządzić. To nie jest dobre dla rządów rządzić świętymi i mędrkami. Jesteśmy tu po to, by uzupełniać i dokończyć ich pracę, bez uprzedzeń do jakichkolwiek klas społecznych, wyznań czy religii.

W przeszłości królowie podążali za radami mędrców kraju. Takie czasy powinny powrócić. Jednakże, po tak długiej podróży, zjedzcie trochę prasadam, a następnie wracajcie z powrotem, ponieważ wiem, że jutro macie wiele do zrobienia w centrum rządowym”. Tymi słowami Baba pobłogosławił obu braci. Następnie zostali zabrani przez organizatorów do domu gościnnego, gdzie otrzymali mały posiłek.

Saukumarya coraz bardziej doceniał Babę. Oto święty, który niczego nie pragnął dla siebie i był gotów zaoferować pomoc każdemu, nawet rządowi i władzom.

Był dostępny, aby doradzać wszystkim przywódcom państw, biznesmenom i zwykłym ludziom.

W lutym 1994 r. Saukumarya odwiedził Puttaparti z rodziną, aby wziąć udział w ceremonii ślubnej, która odbyła się w obecności Śri Satya Sai Baby, i to było czwarte spotkanie.

Dzień po ślubie, kiedy Saukumarya siedział w tłumie i uczestniczył w programie bhajanów, Śri Satya Sai podszedł do Saukumaryi podczas obchodu jego wielbicieli i poprosił go, by przyszedł do jego prywatnego pokoju konsultacyjnego, który przylegał do sali bhajanów.

Saukumarya podszedł do progu prywatnego pokoju i czekał tam. Po tym jak Śri Baba skończył swój obchód, przyszedł do pokoju konsultacyjnego i zapytał Saukumaryę dlaczego jeszcze nie wszedł do pokoju. Saukumarya odpowiedział, że przyszedł ze swoją żoną i jeśli Baba pozwoli, on ją też zawoła. Baba zgodził się natychmiast. Wraz z żoną wszedł Saukumarya do prywatnego pokoju. Śri Baba poprosił, aby usiedli na podłodze, a sam zajął swoje normalne miejsce.

„Słyszałem, że robisz wiele dobrego na całym świecie, że przekazujesz wymiary starożytnej mądrości, a nawet nauczasz jogę i medytację. Bardzo się z tego cieszę. Dlaczego nie możesz mi powiedzieć kilku aspektów mądrości, których nauczasz na świecie?”. Pełen pokory Saukumarya odpowiedział: „Śri Baba nie potrzebuje ode mnie żadnych informacji. Wszystkie wymiary mądrości, które przekazuję, są znane Babie. Co więcej mądrość nie daje odpowiedzi, jeśli nie ma konkretnego pytania”. Baba uśmiechnął się i powiedział: „Dobrze, mądrość nie powinna być dana, jeśli ktoś tylko o nią prosi. Pytający powinien mieć głód wiedzy. Jego pytanie powinno być głębokim pytaniem, a nie tylko przypadkowym pytaniem. Nawet jeśli pytającym jest Baba, tak powinno być. Cieszę się z twojej niezłomności. Teraz chciałbym zadać konkretne pytanie. Ile kategorii dostrzegasz w ludziach?”

„Trzy” - odpowiedział Saukumarya, a Baba zapytał: „Jakie one są?”

Saukumarya powiedział: „Są zwierzęta w ludzkiej postaci. Są ludzie, którzy z troską i uwagą pracują dla innych. A potem jest boskość w ludzkiej postaci. Ci ludzie kochają wszystkich i służą wszystkim nie otrzymując nic w zamian”.

Baba wstał. Saukumarya również wstał. Baba objął Saukumaryę i powiedział:

„Cóż za precyzyjna odpowiedź! Nic dziwnego, że ludzie słuchają cię wszędzie gdziekolwiek idziesz i nauczasz. To prawda, że ludzie zasadniczo dzielą się na trzy kategorie. Prawdą jest również, że przez wiele lat pracowałeś, aby podnieść ludzi na wyższy poziom. Jestem głęboko zadowolony. Bądź błogosławiony!

Baba spojrzał na żonę Saukamary i powiedział: „Twój mąż rozwinął boski umysł. Raz po raz jest atakowany przez zazdrość. Ale on jest niezłomny. Wytrzymuje wszystkie ataki i wykonuje swoją pracę. Jest głęboko ukierunkowanym człowiekiem. Ma bardzo czułe serce. Jedynie ty o tym wiesz. Sai jest z nim. Nic nie może go dotknąć, żeby go zaatakować”. „Dlaczego przybyliście tutaj do Puttaparti? ” zapytał Sai.

„Aby cię zobaczyć i cieszyć się twoją obecnością, Baba” - odpowiedział Saukumarya. „Poprzez rozmowę z tobą, jesteśmy błogosławieni”. Baba spojrzał na tę parę i powiedział: „Sai jest gotowy dać wszystko, czego zapragniecie. Możecie prosić o cokolwiek”. Para odpowiedziała zgodnie: „Twoja łaska i twoja obecność znaczą dla nas wszystko. Nie potrzebujemy niczego więcej, Baba”. Baba ponownie objął Saukumaryę i powiedział: „Łaska i obecność zawsze były i zawsze będą z tobą. Kontynuuj to, co już robisz. Ludzie przychodzą tutaj, ponieważ czegoś chcą. To pragnienie posiadania jest niekończącą się chorobą. Oni chcą pokoju. Jak mogą uzyskać pokój, Bangaru?” Saukumarya powiedział: „Kiedy pożądanie zostanie porzucone, wtedy pozostanie pokój. Tak długo jak istnieją pragnienia i zachcianki, pokój utrzymują na dystans. To jest proste, ale dla wielu trudne do zrealizowania, Baba.”

Baba był przeszczęśliwy. Po raz trzeci przytulił Saukumaryę i powiedział: „Jakie to precyzyjne i pokrzepiające. Kocham cię, Bangaru. Chociaż o to nie prosisz, chcę ci dać coś jeszcze poza obecnością i łaską.

Gdy to wypowiadał, Baba zmaterializował złoty pierścionek z symbolem OM i ozdobił nim dłoń Saukumaryi. Przez chwilę trzymał Saukumaryę w swojej własnej dłoni i zamknął oczy. Po minucie otworzył oczy i patrząc na Śmt.Kumari, żonę Saukumaryi, Baba powiedział: „Czy wiesz, że twój mąż zrealizował OM? Kiedy trzymam jego rękę w mojej dłoni, słyszę bezdźwięczny dźwięk OM przez jego rękę. To jest piękne. Chciałabym móc potrzymać jego dłoń jeszcze przez chwilę”. Po tym, jak to powiedział, trzymał jego rękę przez kolejną minutę, a następnie powiedział: „Nie jestem usatysfakcjonowany, że dałem ci tylko złoty pierścionek. Zamienię go w diament”. Następnie Śri Baba delikatnie dmuchnął powietrzem ze swoich ust na pierścionek i symbol OM zamienił się w diament! Oglądająca para była zachwycona. „Baba jest teraz bardzo szczęśliwy”, powiedział Baba. „Przyszliście do Baby. Przyszliście do Baby bez żadnego żądania. Baba rzadko przyjmuje ludzi, którzy niczego nie potrzebują. Jesteś naprawdę połączony ze mną. Bądź szczęśliwy i spełniony. Błogosławieństwa Baby zawsze będą z tobą”. Przez prawie godzinę Saukumarya i jego żona przebywali w radosnej i zabawnej obecności Śri Satya Sai Baby. To było niezapomniane spotkanie, które zapamiętają do końca życia. Saukumarya zawsze nosił pierścionek na prawym palcu serdecznym.

W pallu sari Śmt. Kumaris , Baba wysypał dużo świętego popiołu (vibhuti) i powiedział: „Jesteś bardzo błogosławioną osobą. Twoje życie spełni się. Nie martw się o męża i o dzieci „.



Śrī Sistla Rama Krishna Rao

Śrī Sistla Rama Krishna Rao jest powszechnie znany na świecie jako stylista paznokci. Jest znanym artystą, który drapie obrazy paznokciami. Jego prace obejmują obrazy z Eposu Ramajana, z Mahabharaty z Bhagawata itd.

Śrī SRK Rao pochodzi z prostej rodziny bramińskiej z Parvathipuram, w północnej części stanu Andhra Pradesh w Indiach. Jest prostym

człowiekiem rodzinnym, który dba o normalne obowiązki rodziny, w tym żony i córek. Jego żona jest gorliwą zwolenniczką Lorda Hanumana. Śrî Rao zajmował się swoim normalnym życiem, zajmował się pracą, spotykał się z przyjaciółmi i poświęcał się swojemu hobby, do którego należały sobotnie imprezy. Był przyzwyczajony do picia alkoholu w soboty, tak jak jego przyjaciele i koledzy. Gdy jego dzieci podrosły, unikał w sobotnie wieczory rodziny. Jego żona zasugerowała mu, że mógłby zostać w domu ze swoimi przyjaciółmi i cieszyć się swoimi przyjęciami, a ona pójdzie z dziećmi do świątyni Hanumana lub na targ, aby kupić rzeczy w mieście na nadchodzący tydzień. Śrî Rao zgodził się, ponieważ bardzo kochał i szanował swoją żonę ze względu na jej szczery, pobożny sposób życia. I tak mijały dni, aż skończył czterdzieści lat.

Pewnej soboty Śrî Rao został sam w domu. Nie przyszedł ani jeden przyjaciel. Odczekał chwilę. Wtedy przyszło mu do głowy, że mógłby też samodzielnie zorganizować imprezę z orzechami i alkoholem. Położył więc rzeczy na stole, razem z butelkami wody gazowanej, butelką alkoholu, kubkiem, wiaderkiem z lodem, orzeszkami ziemnymi i orzechami nerkowca. Na stole leżał już mały obrazek Pana Hanumâna. Był mniej więcej wielkości kciuka. Śrî Rao nie chciał dotykać obrazu. Czuł, że Pan jest miłosierny i wszechwiedzący. Nawet gdyby odłożył obraz, to i tak nie pozostałby niezauważony. Myślał, że Pan wie, że on i tak pije alkohol z przyzwyczajenia. Przeprosił więc wizerunek dżentelmena i rozpoczął swoją imprezę, popijając whisky z wodą sodową powolnymi łykami i od czasu do czasu skubał orzechy. Był zupełnie sam i zaczął mówić do siebie. Kiedy pił whisky, przez głowę przelatywały mu myśli: "Jakie życie właściwie prowadzę? Nie jestem wzorem do naśladowania ani dla mojej żony, ani dla moich dzieci. Moja żona jest wspaniałomyślna. Ona nawet chroni dzieci przede mną i chroni mnie przed dziećmi. Nie chce, żeby dzieci wiedziały, że ich ojciec pije alkohol. Jest pobożna i odpowiedzialna. A ja nie jestem ani pobożny, ani odpowiedzialny". Czuł do siebie obrzydzenie, gdy kontynuował picie alkoholu.

Tak minęła cała godzina. W międzyczasie upił się lekko i był trochę na haju. Nagle Śrî Rao zobaczył, że obraz Hanumâna zbliża się do niego na ścianie z przeciwległej krawędzi stołu. Bawiło go, gdy obserwował, jak

obraz się porusza. Potem przemówił do obrazu i zaprosił go, aby do niego przyszedł. I nagle miał wrażenie, że obraz zbliża się do niego i dotarł do krawędzi stołu. – Ruszaj się dalej – powiedział Śrî Rao. Obraz poruszał się dalej i spadł z krawędzi stołu. Śrî Rao szarpnął rękami, by go przytrzymać. Gdy trzymał obraz w dłoniach, z obrazu wyszedł promień światła i uderzył go z całej siły w czoło. W rezultacie Śrî Rao wpadł w trans.

Wiele z jego przeszłości przypomniło się Śrî Rao i uświadomił sobie przyszłą odpowiedzialność za swoje życie. Przez kilka godzin dręczyły go najgłębsze wyrzuty sumienia. Łzy popłynęły mu z oczu. Płakał głośno i samotnie. Po chwili sprzątnął ze stołu wszystkie przybory imprezowe. Następnie posprzątał stół, położył na nim biały obrus, odłożył wizerunek Hanumana na jego pierwotne miejsce i zapalił kadzidełko. Z zamkniętymi oczami kontemplował o Hanumanie, siedząc naprzeciwko obrazu.

Po pewnym czasie rodzina wróciła do domu z cotygodniowej wizyty w świątyni. Żona Śrî Rao zauważyła zasadniczą zmianę w domowej atmosferze. Rodzina zjadła kolację w milczeniu, a potem wszyscy udali się do swoich sypialni. Żona Śrî Rao delikatnie zapytała, co się stało i dlaczego w domu pachnie kadzidełkami. Śrî Rao opowiedział wszystko, co wydarzyło się tego wieczoru. Powiedział, że dzięki łasce Pana Hanumana uświadomił sobie sens życia i że otrzymał dotyk Hanumana. Odtąd jego życie miało być zupełnie nowe i czyste, zgodne z przykazaniami pism świętych. Jego żona była bardzo szczęśliwa i nieskończenie wdzięczna boskiemu Hanumanowi, którego regularnie czciła.

Śrî Rao opowiedział to wszystko na spotkaniu z Saukumaryą i poprosił Saukumaryę o współpracę w projekcie, który miał na myśli.

Władze rządowe udostępniły Śrî Rao około 8400 m² ziemi na wschodnim brzegu morza, około 18 kilometrów od obrzeży Visakhapatnam. Śrî Rao planował wybudować bardzo dużą świątynię Lorda Ramy, na tym skrawku ziemi, z którego roztaczał się widok na wschodnie morze (Zatokę Bengalską). Dzięki wsparciu Saukumaryi założył fundację charytatywną i rozpoczął projekt 9 kwietnia 1992 roku, w Dniu Śrî Râma Navami. Śrî Rao miał swoich zwolenników, którzy go wspierali i Saukumarya doradzał Śrî Rao od czasu do czasu w sprawach dotyczących Fundacji.

Minęło pięć lat. Zbudowano kilka bocznych wież dla Ganeshy, Hanumân i Balaji, ale zostały one ukończone tylko częściowo. Nie było już wystarczająco dużo pieniędzy, aby ukończyć boczne świątynie i zbudować główną świątynię. Śrî Rao mieszkał na południu Visakhapatnam, a ta posiadłość znajdowała się na północy. W związku z tym za każdym razem musiał pokonywać dystans 36 kilometrów przez miasto Visakhapatnam. Śrî Rao miał coraz większe trudności z kontynuowaniem pracy nad tym projektem.

Podczas dni Durga Pûjâ w październiku 1997 roku, Śrî Rao zwrócił się do Saukumary i powiedział pokornym tonem: "Lord Hanumân poinstruował mnie, abym przekazał ci projekt Ramadri, który zaplanowałem w tym miejscu, a który został mi przekazany przez rząd. Czuję się zbyt wyczerpany, aby kontynuować pracę nad tym projektem. Nawet odległość wydaje mi się onieśmielająca. Wolałbym żyć w zgodzie z Hanumanem i służyć ludziom wokół mnie, tak jak robię to teraz".

Saukumarya odpowiedział: "Drogi Śrî Rao, to jest twój projekt, rozpocząłeś go i masz błogosławieństwo i przewodnictwo Lorda Hanumana. Proszę o ponowne rozważenie zamiaru przekazania mi go. Praca, którą wykonuję, związana jest głównie z ludźmi i ich wyniesieniem. Moja praca polega na budowaniu świątyń wewnątrz ludzi. Nie buduję zewnętrznych świątyń. Znajduje się tam już wiele ogromnych świątyń zewnętrznych, które wciąż czekają na konserwację. Proszę, przemyśl wszystko jeszcze raz, a następnie daj mi znać o swojej decyzji. Jeśli znajdziesz grupę ludzi, która jest oddana budowie świątyni zgodnie z twoimi życzeniami, przekaz jej to".

Minął rok. Podczas Durga Pûjâs w 1998 roku, Śrî Rao ponownie zwrócił się do Saukumary i powiedział: " Lord Hanumân ciągle mi przypomina z mojego wnętrza, że to miejsce i projekt powinny być przekazane tobie i tylko tobie. W międzyczasie wiele osób zwracało się do mnie i nawet zaoferowało mi duże sumy pieniędzy. Ale ja nie otrzymuję aprobaty od Lorda. Pan we mnie jest mocno przekonany, że cała ta rzecz powinna być przekazana tobie w takim stanie, w jakim jest teraz, i że ty będziesz rozwijać to miejsce we właściwy i korzystny sposób.

— Jak już ci mówiłem wcześniej, nie mogę budować więcej świątyń w tym miejscu — odparł Saukumarya. — Dokończę budowę istniejących świątyń, które są w połowie ukończone. Będę rozwijał to miejsce w taki sposób, aby było użyteczne dla ludzi, aby ich podnosić na duchu. Projektuję projekt tak, jak go rozumiem. Muszę mieć w tej sprawie wolną rękę. Jeśli dasz mi tę wolność, wezmę na siebie odpowiedzialność i rozwinę tę stronę z korzyścią dla ogółu społeczeństwa".

Śrî Rao powiedział: "Wola Pana jest autorytatywna. Daję ci całkowitą wolność. Proszę, rozwijaj to miejsce i uwolnij mnie od tej ogromnej odpowiedzialności, która przeszkadza mi w modlitwach. Na tym świecie nie odpowiadam przed nikim. Odpowiadam wyłącznie przed Lordem Hanumanem. On nadal prowadzi mnie do ciebie, nawet po roku. Widzę w tobie młodszego brata, który może zachować wibracje tego miejsca.

W 1999 roku, dzień po urodzinach Lorda Ganeshy (Vinayaka Chaturthi), w Dniu Rishi Panchami, rozpoczęty został projekt Ramadri i ukończony we wszystkich aspektach w ciągu pięciu lat. Śrî Rao i jego żona zostali zaproszeni i uhonorowani. Śrî Rao czuł się spełniony.

W imię Lorda Hanumana, Śrî Rao kontynuuje pracę w służbie ludziom. Jego życie osobiste jest spełnione. Dla wielu, którzy szukają jego rady i wskazówek, jest przyjacielem, doradcą, filozofem i guru. Jest w częstym kontakcie z Lordem Hanumânem. Dla niego Hanuman jest wszechobecny, wszechwiedzący i wszechmocny. Prowadzi nieskazitelne, czyste życie i nadal poświęca się służbie.

Nie jest łatwo odpuścić, oddać i zrezygnować z projektu, który zrodził się we własnym umyśle. Do tego potrzeba dużo wewnętrznej siły i umiejętności odpuszczenia. Śrî Rao musiał zrezygnować z projektu, który zaplanował z wielką miłością. To tak, jakby porzucić duchowe dziecko, aby mogło dalej wzrastać. Nawet jeśli ktoś odczuwa choćby najmniejszą potrzebę trzymania się, nie robi tego. Śrî Rao uczynił to w całkowitym oddaniu Lordowi Hanumânowi. Saukumarya był zdumiony tą głęboką wewnętrzną postawą Śrî Rao i bardzo go szanował za tę rzadką cnotę. Śrî Rao nie odwiedził projektu po raz drugi. Uwielbia go z daleka i nie czuje, że to jego dawne dziecko.

Często dochodziło do spotkań ze Śrî Rao. Zawsze pozostaje on pokornym wielbicielem Lorda Hanumana. Regularnie rozmawia ze swoim panem i cieszy się swoim życiem. Śrî Rao jest wybitnym przykładem nieustraszonego człowieka.



Srihashyam Appalacharya Swami

Śriman Śriman Śribachjam Appalacharya Swami był prawdziwym przedstawicielem wisznuizmu. Przez około osiemdziesiąt lat (1922 - 2003) żył wśród ludzi.

Był uczonym wedyjskim, pisał komentarze do Wed i był popularnym nauczycielem Ramayany w telugu. Jego znajomość sanskrytu i telugu, a także ekspresywność językowa w tych dwóch językach są uważane za wyjątkowe i wybitne. Chociaż zawsze nosił szatę wisznuicką, jego wnętrze było ponad wszelkimi granicami religii, kasty i wyznania. Wielu indyjskich nauczycieli, nawet po poznaniu prawdy, wolało zachować swój wygląd

Śiwaitów lub Wisznuitów. Dla niech była to kwestia tego, czy czują się komfortowo w swoim otoczeniu. Ale są też inni nauczyciele, którzy rozpoznali prawdę i byli na tyle odważni, by odciąć się od swojego zewnętrznego religijnego wyglądu, swojej wspólnoty religijnej czy swojego systemu kultu. Stali się oni globalni, ponieważ oderwali się od swojego pierwotnego hinduskiego wyglądu. Urzeczywistniona osoba nie pozostaje po prostu tylko Hindusem, ale staje się ona "Jam Jest", Soham asmi. Jest głęboko przekonana o ojcostwie Boga i braterstwie ludzkości. Dla niego to, co boskie, jest wszechobecne, wszechmocne i wszechwiedzące. Śrî Swami nie czynił rozróżnienia między różnymi imionami i formami Boga. Dla wszystkich, którzy podążają za Wedami, jest to rzecz oczywista.

Śrî Appalacharya Swami był dostępny dla wszystkich ludzi, udzielając im rad i wskazówek. Nie stawiał siebie na piedestale jako nauczyciela, guru czy mistrza. Zawsze pozostawał skromny i prosty. Jego sposób wyrażania się był czysty i bezpośredni. Nie lubił być dyplomatyczny. Nie był nawet świecki. Mimo to z łatwością potrafił odróżnić, czy otaczający go ludzie są dyplomataczni, czy świeccy. Delikatnie dystansował się od świeckich rozmów i dyplomatycznych manewrów. Oglądanie go było przyjemnością dla oczu i ucztą dla uszu, gdy go słuchały.

W 1993 roku odbyło się pierwsze spotkanie Saukumaryi i Śrî Appalacharyi, które rozpoczęło się od publikacji Ramajany Śrimad w prostym telugu. Pierwotnie Ramajana została napisana w sanskrycie przez mędrca Vâlmîki. Jest znana jako pierwsze na świecie pismo święte, a mędrzec Vâlmîki jako pierwszy autor. Na kontynencie indyjskim i w jego okolicach Ramajana jest słynnym eposem. Ze wszystkich eposów jest najbardziej podziwiany. Kiedy ogłoszono, że projekt ma zostać opublikowany w języku telugu w prostym tłumaczeniu Ramajany, przyciągnął on uwagę wielu osób. Jednym z nich był Saukumarya. Po cichu rozpoczął współpracę przy publikacji tomów Ramajany. Kiedy cztery z sześciu tomów zostały ukończone, Śrî Appalacharya dowiedział się o nieustającym wsparciu Saukumaryi dla ich publikacji. Za pośrednictwem wspólnych znajomych wysłał Saukumaryi wiadomość i zapytał, czy mógłby znaleźć trochę czasu, aby się z nim spotkać. Saukumarya poczuł się zaszczycony i natychmiast odpowiedział na wezwanie Śrî Appalacharyi.

Spotkanie odbyło się pewnego popołudnia o godzinie 5 rano w domu Śrî Appalacharya.

Saukumarya został poproszony, aby poczekał na werandzie przed domem, a do domu wysłano wiadomość Appalacharya Swami, że Saukumarya przybył. Po kolejnych dwóch minutach Śrî Appalacharya podszedł do werandy i zobaczył Saukumaryę. Ich spojrzenia spotkały się natychmiast. Śrî Appalacharya miał 71 lat. Oparł się o ścianę i spojrzał na Saukumaryę. Przez jakiś czas Śrî Appalacharya promieniował pełnym miłości spojrzeniem. Wciąż opierając się o ścianę, Śrî Appalacharya powiedział: "Cóż za szlachetna postać! Wysoki i przystojny! Uśmiech ma fascynujący, a oczy magnetyczne. Słyszę o tobie od ponad dziesięciu lat. Odwiedziłem nawet twój dom tuż przed tym, jak twój Mistrz opuścił swoje ciało. Twoja twarz rozprasza wszystko, co negatywne, i rozsiewa miłość i światło. Teraz rozumiem energię, która za tobą stoi. Proszę, przyjdź do mojego domu i usiądź". Saukumarya był pełen pokory. Dotknął stóp Śrî Appalacharyi, zamilkł i usiadł na swoim miejscu. – Nie obserwowałem cię wcześniej – powiedział Śrî Appalacharya – ale teraz widzę za tobą potężną energię. Jest ona wręcz bezwzględna. Chciałbym dotknąć twoich stóp.

Saukumarya przerwał mu: "Na litość boską, niech pan tego nie robi. Przyjmuję pana wdzięczność jako błogosławieństwo, ale nie jako pochwałę. Tak, to prawda, że istnieje energia, która prowadzi mnie od dzieciństwa. Zawsze jestem głęboko połączony z tą energią i nadal będę z nią i, jeśli to możliwe, w niej".

Appalacharya wyjaśnił: "Wykonywał pan różne zadania w Indiach, a nawet za granicą. Myślę, że regularnie przekazuje pan mądrość w dwóch stanach w Indiach, regularnie podróżuje pan do Europy, a nawet do Ameryki Południowej, aby przekazywać mądrość aspirantom. Znam pana mistrza, a także energię, którą nosił w sobie. Teraz widzę pana i jestem zaskoczony energią, która pana otacza. Czy mogę poznać pana historię?

Saukumarya powiedział: "Należę do bramińskiej rodziny z dynastii jasnowidza Sandilya. Mój ojciec był wielkim wielbicielem Lorda Ramy, mój dziadek był wielkim wielbicielem Lorda Śiwy. Powiedziano mi, że mój pradziadek był joginem, który posiadał ogromną wiedzę na temat Wed i sanskrytu. Byłoby arogancją mówić coś więcej.

Śrī Appalacharya powiedział: "Jesteś skromny, ale jesteś bardzo wnikliwy i uduchowiony. Tak jak cię widzę, wypełniasz zadania swego mistrza, a nawet je przewyższysz. Bądź błogosławiony! Ale przede wszystkim pragnę panu gorąco podziękować za nieustanne wspieranie prac nad Ramajaną. Dołączył pan do projektu z własnej woli. Niech Lord Rama błogosławi pana".

Saukumarya odparł: "To jest pokorny obowiązek, dobra praca, która pomaga ludziom, wspierać ich w ramach naszych możliwości. Wsparcie, które oferuję, to kropla w morzu potrzeb. Niech pan więcej o tym nie mówi, sir. Dzięki temu mogłem poznać tak wielką duszę jak pan i otrzymać pana błogosławieństwo. Wszystko, czego potrzebuję od starszych, to błogosławieństwo i tylko błogosławieństwo. Wszystko inne wydarzy się zgodnie z wolą Bożą".

Śrī Appalacharya poczęstował filiżanką herbaty, co jest podstawową grzecznością, gdy gość przychodzi do domu. Herbata została przyjęta z wielkim oddaniem. Saukumarya pożegnał się i pojechał z powrotem.

Drugie spotkanie odbyło się po roku. Kiedy czwarta pieśń Ramaja została wydana, w Aśramie Śrī Krysny w Visakhapatnam odbyło się spotkanie z okazji jej wydania. Śrī Appalacharya zaprosił Saukumaryę, aby zaprezentował książkę i opowiedział na dowolny temat związany z Ramajaną. Saukumarya wstydził się mówić o Ramajanie w obecności Śrī Appalacharyi. Od 1992 roku Saukumarya wygłaszał wykłady na temat Ramajany w każdą sobotę wieczorem dla grupy aspirantów i współpracowników. Ale przemawianie w obecności Śrī Appalacharyi było zadaniem samym w sobie. Śrī Appalacharya był znany ze swojego wysokiego poziomu ekspresji i języka. Wybierał bardzo czyste i trafne słowa. Jego mowa płynęła jak rzeka. Saukumarya również mówi dość płynnie, ale nie jest artystą językowym. Jego język nie jest może tak wyrafinowany jak język Śrī Appalacharyi. Jednak Saukumarya ośmielił się mówić o Lordzie Hanumanie przez sześćdziesiąt minut, a Śrī Appalacharya bił brawo pełen podziwu dla tego przemówienia.

Potem powiedział: "Saukumarya mówi skromnie i rzeczowo. Jego język był niezwykle prosty, piękny i łatwy do zrozumienia. Mówił o Hanumanie, który znany jest ze swojej prostoty. Ale Hanumân to Hanumân. Nie ma

sobie równych. Mimo to wolał pozostać wielbicielem Pana Ramy. Saukumarya sportretował Hanumana w tak prawdziwym obrazie, że miałem wrażenie, iż sam Hanuman przemawia przez Saukumaryę. Obserwowałem strukturę jego zdań. Wszystkie były bardzo poprawne gramatycznie. Być może on sam nie zdawał sobie z tego sprawy. Na tym polega piękno natchnionej mowy. Kiedy ktoś jest zainspirowany, mówienie odbywa się z wyższych poziomów. Dzisiejsze wydarzenie dobiegło końca. Hanumân błogosławi nas wszystkich, abyśmy mogli kontynuować pracę z Ramajany. Zaczynamy więc od piątej pieśni Ramajany, która dotyczy głównie Hanumâna. Drogi Pana są tajemnicze".

Trzecie spotkanie z Śrî Appalacharyą miało miejsce w Radhamadhavam, kiedy to Śrî Appalacharya został zaproszony do domu Saukumaryi na program trzech wykładów w ciągu trzech kolejnych wieczorów. Śrî Appalacharya przemawiał do ludzi zgromadzonych w Radhamadhavam. Słuchacze byli tak cicho, że słyszeć byłoby spadającą szpilkę. Wszyscy słuchali uważnie. W każdy z trzech wieczorów Śrî Appalacharya był gościnnie przyjmowany i zakwaterowany w Radhamadhavam. Pokazano mu dom ze wszystkimi szczegółami, aby mógł wchłonąć obecność Śrî Appalacharyi. Śrî Appalacharya był mile zaskoczony sposobem, w jaki cała posiadłość wraz z domem została przygotowana. Położył ręce na ramionach Saukumaryi i powiedział: "Zrobił pan z tego domu świątynię. Każda część domu pulsuje czystą energią. Sposób, w jaki zakotwiczyliście tutaj energię, jest niezwykle radosny. Ma pan specjalny sposób zakotwiczania energii. Kiedy wszedłem do pokoju pana Mistrza, wyraźnie poczułem, że Mistrz jest z pana bardzo zadowolony. Nic dziwnego, że mieszkał z panem przez siedem lat i również tutaj chciał opuścić ciało. Wiele pracy dzieje się przez pana w całkowitej ciszy. Grupa, która mnie słuchała, jest również dobrze przygotowana. Ludzie ci nie słuchają od niechcenia. Bądźcie błogosławieni".

Po zakończeniu projektu Ramajany, Śrî Appalacharya został poproszony o napisanie prostego komentarza do Sataki na temat Śrî Ramy, który został napisany w formie poematu przez wielkiego wielbiciela w XVII wieku. Sataka jest to składanka stu strof. Saukumarya zgodził się opublikować komentarz w imieniu swojego zmarłego ojca, Śrî K. V.

Sastry'ego, który również był wielbicielem Śrî Ramy. Śrî Appalacharya zgodził się. Chciał też dowiedzieć się czegoś o Śrî K. V. Sastry, więc dostał krótki tekst informacyjny o Śrî K. V. Sastry. Śrî Appalacharya uznał za stosowne opublikowanie tego krótkiego tekstu wraz z komentarzem do Sataki. Nosił on tytuł "Dâsarathi Satakam". Saukumarya poczuł głęboką sympatię Śrî Appalacharyi, kiedy opublikował krótką biografię jego ojca wraz z Sataką i wyraził mu swoją wdzięczność.

Kolejne spotkanie odbyło się w aśramie Śrî Krishna, gdzie obaj spotkali się już wcześniej. Po spotkaniu Saukumarya zwrócił się poufnie do Śrî Appalacharyi i powiedział: "Swami, od roku właścicielka tego domu próbuje mnie przekonać do przejęcia tej posiadłości, aby kontynuować działalność dobrej woli. Mówi, że Lord Krysna, którego wielbi, czasami mówi jej, że ta posiadłość powinna zostać mi przekazana po jej śmierci, abym mógł z niej korzystać w dobrych celach. Waham się, czy się z tym zgodzić. Nawet starszyzna miasta wywierała na mnie delikatne naciski, abym spełnił jej życzenie. Nie wiem, czy powinienem wziąć na siebie tę odpowiedzialność. Moja praca ma niewiele wspólnego z nieruchomościami. Zajmuję się ludźmi i ich rozwojem najlepiej jak potrafię. Wolę dbać o rozwój ludzi niż rozwijać nieruchomości w celach filantropijnych." Swami uśmiechnął się i powiedział: "Jestem jednym z tych, którzy zachęcali tę panią, aby zostawiła panu posiadłość w swoim testamencie. Jest pan najlepszą osobą do tej odpowiedzialności. W oczach starszyzny jest pan osobą godną zaufania. Lepiej, aby nieruchomość przeszła w pana ręce, aby mogła być odpowiednio rozwinięta. Proszę, niech pan przyjmie to bez wahania, jeśli rzeczy są oferowane ze szczerego serca. Pani ta znana jest nam od dziesięcioleci. Jest prawdziwą wielbicielek Krsny. Jeśli Krysna podejmuje decyzję, to dlaczego miałby pan się wahać? Dalej! Niech pan dopełni formalności. Będzie to dla dobra społeczeństwa".

Posiadłość została przyjęta jako spadek na rzecz Circle of Goodwill, organizacji charytatywnej założonej przez Saukumaryę w 1985 roku, jako spadek. Od 2006 roku Koło Dobrej Woli prowadzi działalność służebną na terenie osiedla, które prowadzi również wiele innych działań służebnych. Śrimân Sribhashyam Appalacharya Swami został uhonorowany przez World Teacher Trust za dobrą służbę, jaką oddał wielbicielom w

północnym regionie przybrzeżnym Andhra Pradesh. Dla Saukumaryi pozostał kochanym seniorem.

W 2002 roku Śrî Appalacharya Swami powiedział kiedyś: "Pan szanuje starszych ludzi w doskonały sposób. W pana sercu, umyśle i ciele to, co pan robi, jest naprawdę ze sobą zestrojone. Od ponad dziesięciu lat miałem z panem wiele kontaktów. We wszystkich tych spotkaniach ogromnie cieszy mnie pana wyważona postawa. W głębi serca mam dla pana wielki szacunek. Ponieważ jest pan kilka lat młodszy ode mnie, nie mogłem panu odmówić, kiedy pan dotykał moich stóp. Ale powiem panu, że dostaję gęsiej skórki, kiedy pan to robi. Taka jest prawda. Wolałbym pana przytulić, aniżeli dostać pana Pada Namaskâram (dotyk stóp starszych)". Saukumarya skromnie odparł: "Mimo to będę nadal dotykał pańskich stóp za każdym razem, gdy pana spotkam. Bez tego gestu czuję się bardzo niekomfortowo w swojej skórze. Proszę, niech mi pan nie odmawia tego przywileju. Światło jest Jednością. Słudzy Światła powinni zawsze kłaniać się wszędzie tam, gdzie doświadczają Światła, a zwłaszcza gdy dostrzegają je w starszych.

Później, kiedy nieunikniona karma dała o sobie znać, Śrî Appalacharya Swami złamał kość biodrową i był zależny od pomocy innych przez kilka miesięcy. Kiedy Saukumarya przyszedł z niepokojem do niego, Śrî Swami przyjął go z niesłabnącą serdecznością i powiedział: "Proszę, wejdź. Tęskniłem za panem. Myślę, że nie było pana w domu przez ostatni tydzień. Niech pan się nie martwi o mój stan zdrowotny. Jest to czas odkupienia. Mam silne bóle. Mocą Bożej obecności staram się to znieść. Nie sądzę, żebym mógł znowu normalnie chodzić. Wola boska decyduje o przyszłości. Zabawne, jak do tego doszło. Chciałem odwiedzić rodzinną wieś i zatrzymać się na kilka dni w domu moich przodków. Kiedy kąpałem się w tym domu, upadłem i złamałem staw biodrowy. Wygląda na to, że starannie zaplanowałem swoją karmę. Być może moja więź udzieliła mi lekcji. Tak jak słoń wszedł do wody, aby zostać złapanym przez krokodyla, tak ja poszedłem dać się złapać mojej karmie. Łzy popłynęły z oczu Swamiego.

Saukumarya natychmiast go pocieszył: "Jest pan boskim człowiekiem i jest pan bardzo cenny dla Boga. Drogi Boga zawsze były tajemnicze. Nigdy nie da się zbudować logiki wokół działań Boga. Wiele boskich istot, takich

jak Śrî Aurobindo, Śrî Ramana Maharshi, Śrî Rama Krishna Paramahansa, również doświadczyło takiego fizycznego bólu. Niewątpliwie, pana ból jest bólem, nawet dla Boga. Boskość odczuwa ból swoich wielbicieli w ten sam sposób. Był pan niezłomny. Dopiero, gdy mnie pan zobaczył, te uczucia się w panu obudziły, bo widzi pan we mnie osobę, która jest bardzo bliska pana sercu. Dla wielu jest pan wzorem do naśladowania. Sposób, w jaki akceptuje pan ból i pozostaje z boskością, jest również przykładem, za którym powinni podążać wszyscy, którzy pana podziwiają. Módlmy się dalej, Swami".

Śrî Appalacharya Swami odzyskał swoją normalną równowagę i powiedział: "Kiedy serce się otwiera, wszystko po prostu płynie". Jesteś serdeczną osobą. Będziemy kontynuować naszą podróż tak jak poprzednio".

7 czerwca 2003 roku Śrî Appalacharya zmarł w spokoju, kilka miesięcy po złamaniu kości. Saukumarya podróżował w tym czasie po Europie. Został o tym poinformowany.

Zarówno Śrî Bhaktraj Maharaj, jak również Śrî Appalacharya Swami i Śrî Sadguru Sivananda, wszyscy trzej byli bardzo blisko Saukumary i wszyscy zmarli, gdy Saukumarya nie przebywał w Indiach – zbieg okoliczności, który wymyka się interpretacji. Zanim opuścili swoje ciała, każdy z nich dał wystarczająco dużo wskazówek na ten temat w swoich rozmowach.



Śrî Bhaktraj Maharaj

Śrî Bhaktraj Maharaj jest Mistrzem Szóstego Promienia Oddania, który mieszkał w okolicach Indore w stanie Madhya Pradesh (Indie) przez 75 lat.

Urodził się 7 lipca 1920 roku w bramińskiej rodzinie w wiosce Manasa w stanie Madhya Pradesh około godziny 7:10 rano. W wieku 36 lat, 9 lutego 1956 roku miał wizję swojego Guru, a 15 lutego 1956 roku spotkał go. Do tego czasu był ojcem rodziny z żoną i dziećmi, a jako biznesmen prowadził firmę tekstylną. Kiedy spotkał swojego guru, jego osobowość

zmieniła się radykalnie i zaczął prowadzić boskie życie. Od tego czasu żył z dala od rodziny, choć nadal dbał o jej edukację i rozwój. Dla niego i dla rodziny był to kompromis do przyjęcia. Zostawił cały swój majątek materialny rodzinie i udał się do Indore, aby wypełnić boski cel swojego życia.

Šrî Bhaktraj Maharaj był pieśczośliwie nazywany Babą przez swoich współpracowników i zwolenników. Był osobą obdarzoną całkowicie wolną wolą. Ani dla siebie, ani dla swoich zwolenników Šrî Bhaktraj Maharaj nie ustalił konkretnej codziennej rutyny. Kiedy tylko chciał, odprawiał bhadżany. Może to być w dzień lub w nocy i może trwać tak długo, jak chcesz. Nigdy nikomu nie narzucał rytmu ani dyscypliny. Dawał jeść każdemu, kto był w pobliżu. Często organizował bhandarę, wspólny posiłek z różnymi potrawami. Sam też gotował. Nigdy nie zachowywał się jak guru. Był szanowany przez wszystkich jako figura ojca. Ani pieniądze, ani żadne bogactwo materialne nie były dla niego ważne. Wiele rzeczy przychodziło do niego lub go opuszczało, a on zawsze pozostawał obserwatorem. Nie miał instynktu zaborczego. Ani on, ani jego zwolennicy niczego nie posiadali. Żył swobodnie i zapewniał wolność w swoim kręgu.

Jego rady dla poszukujących były zawsze bardzo trafne i stosowne, ale jego instrukcje mogły być również zagadkowe. Często jego działania nie były logiczne, lecz spontaniczne. Często wpadał w trans (samadhi) i wracał zgodnie ze swoimi własnymi zasadami. Kiedy przebywał w domu rodzinnym, był jego częścią, na przykład, gdy przynoszono wodę lub gotowano jedzenie. Słyszał i widział wyraźnie, miał przytomność umysłu i miał bicz. Wszystko, co czynił, było w porządku dla tych, którzy przyjmowali jego bystrość, bicz, rady lub wskazówki. Dla Šrî Maharaja Bóg był wszechobecny, wszechmocny i wszechwiedzący. Šrî Maharaj zawsze żył i poruszał się w terażniejszości i dlatego nie myślał zbyt wiele o żadnych technikach, takich jak medytacja, kult, rytuał ognia, rytuał wodny itp. Nie bagatelizował przy tym ludzkich przekonań. Pozwolił ludziom połączyć się z Bogiem tak, jak tego chcieli i powiedział: "Bóg dał nam swoją formę i dał nam również wolność. Żyję w wolności i poruszam się w Jego królestwie tak swobodnie, jak On mi na to pozwala. On kocha. Dlatego podążam za nim w tym. Żyj dobrze, żyj swobodnie i pozwól innym żyć tak, jak uważają za stosowne. Dziel się swoim uczuciem ze wszystkimi".

Aśram Śrî Maharaja nazywa się Bhaktha Vâtsalya Ashram, co oznacza "kochające mieszkanie dla wielbicieli".

Saukumarya został poinformowany przez swojego mistrza o Śrî Bhaktraj Maharaju w 1984 roku. Poinformowano go również, że Śrî Baba został zaproszony do odwiedzenia WTT w Visakhapatnam.

W marcu 1984 roku, kiedy Mistrz opuścił swoje ciało, w WTT przez dwa i pół roku panował pewien niepokój i dopasowania.

W styczniu 1987 roku Śrî Baba został zaproszony do udziału w dorocznym spotkaniu WTT. Śrî Bhaktraj Maharaj z radością przyjął zaproszenie. Był obecny na tym wydarzeniu i błogosławił grupę WTT. Podczas Guru Pûjâs padał deszcz i wszyscy zebrani szukali schronienia, Śrî Baba pozostał na miejscu i nie pozwolił, by mu przeszkadzano. Pokazał wielbicielom, jak ważne jest, aby pozostać niezłomnym w każdej sytuacji. Nie przeszkadzało mu to, że przemókł na deszczu. Po prostu pozostał tam, gdzie zaproponowano mu miejsce. Późnym popołudniem poprowadził bhadjan ze swoimi zwolennikami i zainspirował zgromadzonych wielbicieli. Był to wspaniały przykład dla całego zgromadzenia.

Po Guru Pûjâs, Śrî Baba odwiedził dom Saukumaryi i pozostał tam przez trzy dni. Pokazano mu sypialnię Mistrza E.K., a także piętro, na którym Mistrz E.K. przyjmował ludzi i prowadził modlitwy. Śrî Baba był bardzo zachwycony pierwszym piętrem. Do swoich towarzyszy powiedział: "Oddanie dla mistrza i dla jego miejsca pobytu jest tutaj wzorowe. W rzeczywistości Mistrz udziela swojej obecności zgodnie z okazanym mu oddaniem. To miejsce jest błogosławione. Ludzie, którzy mieszkają w tym domu, są również błogosławieni. Cieszę się, że rezydencja Mistrza jest tak nienagannie utrzymana i zachowana. Służy to pożądanemu celowi". Zachęcał swoich uczniów, aby zapamiętali sobie ten wymiar i zachowali aśram w ten sam sposób w przyszłości.

Przez trzy dni i trzy noce Baba błogosławił wszystkich gości. Wielu osobom udzielał rad i wskazówek.

Do Saukumaryi powiedział: "Twój Mistrz jest naprawdę jasnowidzem. Odwiedził mnie w moim miejscu zamieszkania. Od razu się zaprzyjaźniliśmy. Miałem przyjemność dla niego gotować. Chciał, żebym odwiedził go w Visakhapatnam. Teraz spełniłem to życzenie względem niego. Pana zaproszenie jest jedynie logiczną konsekwencją jego

pierwotnego życzenia. Kiedy tu przyszedłem, poczułem Go i poczułem Jego radość, ponieważ przyjąłem Jego zaproszenie. Zwróćcie uwagę na jego dzieło".

W czerwcu 1987 roku w Hajdarabadzie odbyło się drugie spotkanie z Śrî Bhaktraj Maharajem. Ślub młodszego brata Saukumaryi zaplanowano na 7 czerwca 1987 roku. Śrî Maharaj został zaproszony na ślub i miał pobłogosławić parę młodą podczas ceremonii ślubnej. Rodzina Saukumaryi dołożyła wszelkich starań, aby w mieszkaniu teściów Saukumaryi wygodnie zakwaterować Śrî Maharaja i jego towarzyszy na dwie noce.

Śrî Maharaj wraz ze swoimi towarzyszami przyjechał pociągiem z Indore. Został przyjęty i zaprowadzony do domu teściów Saukumaryi. Śrî Maharaj podszedł do drzwi wejściowych i nagle powiedział: "Wolałbym zostać na tarasie, a nie w domu. Będę czuł się komfortowo, przebywając na tarasie z moimi towarzyszami." Wszyscy byli zaskoczeni. Nie było jednak innego wyjścia, jak tylko spełnić życzenie Baby.

W nocy Saukumarya spał na podłodze obok składanego łóżka Baby. Zapytał łagodnie: "Baba, dlaczego wolisz spać na tarasie niż w domu?" Uśmiechając się, Śrî Baba odpowiedział: "Zawsze lepiej jest spać pod gwiazdami. Zobacz, jak piękne jest niebo z gwiazdami. Kiedy jestem w domu z moimi towarzyszami, jest nas po prostu za dużo. Rodzinie trudno byłoby się przeprowadzić. Jest ich już sześcioro z dwójką dzieci. Poza tym jest lato i w Hajdarabadzie jest bardzo gorąco. Spanie pod betonowym tarasem nie należy do przyjemnych rzeczy. Zgadzasz się ze mną?"

Wtedy Śrî Baba zapytał Saukumaryę: "Myślę, że byłeś w Europie w kwietniu i w maju w imieniu Mistrza. Jak tam było? Saukumarya wyjaśnił, że wznowił pracę z grupami, z którymi nawiązano kontakt w 1983 r. wraz z Mistrzem E.K. i że praca będzie teraz kontynuowana zgodnie z planem z 1983 r. Śrî Baba poklepał Saukumaryę po ramieniu i powiedział: Prace będą kontynuowane bez przeszkód. Praca z ludźmi z Zachodu jest trudna, ale masz do tego odpowiednie narzędzia. Twoje wykształcenie jest siłą, która pomoże ci stawić czoła zachodnim umysłom. To ciężka praca. Mimo to, wszystko będzie szło dobrze przez wiele lat."

Następnego dnia Śrî Baba spędził dużo czasu na weselu aż do późnego wieczora. Z entuzjazmem pobłogosławił nowożeńców. Pobłogosławił również wszystkich, którzy zgromadzili się wokół niego, aby otrzymać jego błogosławieństwo. Chciał zjeść śniadanie, obiad i kolację w miejscu wesela. Zadzwoił do teściów Saukumaryi i powiedział: "Przyjechałem na wesele. Ważne jest, abyście oboje byli tutaj i uczestniczyli w uroczystościach. Gdybym jadł w waszym domu, byłibyście zajęci przygotowywaniem dla mnie posiłków i przegapilibyście wesele. Nie chcę, żebyście przegapili ślub i wesele z mojego powodu. Cieszcie się obiadem weselnym. Nie martwcie się, że nie jadłem w waszym domu. Stanie się to, kiedy ma się wydarzyć. Teściowie byli zaskoczeni. Zdali sobie sprawę, że Śrî Baba zauważył ich uczucia i odpowiedział, zanim zdążyli cokolwiek powiedzieć.

Również drugiej nocy w Hajdarabadzie Baba spał na tarasie. Później wyruszył ze swoją grupą do swojego domu.

W maju 1993 roku miało miejsce trzecie spotkanie z Śrî Babą, kiedy to Baba odwiedził Visakhapatnam na zaproszenie kolegi z pracy, który poznał Babę w 1987 roku. Śrî Baba został zakwaterowany w domu tego współpracownika, u którego Saukumarya był regularnym gościem wraz z członkami swojej grupy i współpracownikami. Brał udział w bhadżanach i przebywał z Śrî Babą. Pewnego dnia Śrî Baba powiedział do Saukumaryi: "Chciałbym być z panem w pańskim domu. Ale czy wie pan, dlaczego tu zostaję? Saukumarya powiedział: "To tylko pana wolna wola i pragnienie, Baba. Pana wybór jest zawsze moim wyborem. Jest pan wolnym człowiekiem. Pan decyduje, a my podążamy za panem". Baba odpowiedział: "Dokładnie to mam na myśli. Wolałbym zostać z panem w pańskim domu, ale jestem tutaj. Oni nie wiedzą dlaczego. Ale ja to wiem. Ten właściciel ziemski i jego krewni są mi wiele winni. Przyszedłem, aby upomnieć się o swoje długi. Jestem bardzo dobrym biznesmenem. Ten właściciel myśli, że jest biznesmenem. On nie wie, że jestem lepszym od niego biznesmenem. Między panem, a mną nie ma żadnych wzajemnych zobowiązań. Spotykamy się z radości. Nie wszyscy wielbicieli przychodzą do mnie tylko z radości. Większość z nich ma oczekiwania. Poprzez swoje modlitwy zawierają umowy biznesowe. Robię interesy również wtedy, gdy inni robią interesy ze mną. Czyż nie mam racji?" "Któż może powiedzieć,

że nie masz racji?" odpowiedział Saukumarya, dodając: "To, co się panu należy, musi być zażądane. Oni są Jego pośłańcami. On posłał pana, aby pan odzyskał jego długi i dobrze sobie z tym pan radzi. Pan jest naprawdę figlarny. Ludzie spłacają swoje długi z miłością, kiedy je pan ściąga. Biznes pański może być zrozumiany!"

Saukumarya zaprosił Śrî Babę do swojego domu na rytuał ognia podczas pełni księżyca, który miał rozpocząć się o godzinie 6 rano. Poinformował również Babę, że uczniowie Mistrza również wezmą udział w rytuale ognia i że mogą oni również prosić Babę o błogosławieństwo, jeśli Baba przybędzie. Baba przyjął zaproszenie, ale nie przybył o wyznaczonej godzinie. Przybył dopiero około godziny 10 rano, a następnie zatrzymał się u Saukumary i jego rodziny. Gospodarz, w którego domu zatrzymał się Baba, poinformował Saukumaryę: "Baba nie mógł się obudzić i wyjść na czas, aby być z tobą około godziny szóstej. Dlatego nie był tu przed godziną 10. Saukumarya odparł: "Ale Baba był tutaj w chwili, gdy rozpoczął się rytuał ognia. Był obecny przez cały rytuał i błogosławił zgromadzonych. Jeśli chcesz, możesz go zapytać w języku hindi". Gospodarz zapytał Babę w języku hindi, a Śrî Baba powiedział: "Tak, byłem tutaj. Wszyscy spalicie w domu, nawet o 5:30 rano. Pomyślałem, że w takim razie sam pójdę na rytuał ognia. Przyszedłem tu sam i usiadłem na zarezerwowanym krześle. Rytuał ognia był bardzo imponujący. Byłem tu podczas całego rytuału. Zgodnie z prośbą Saukumaryi pobłogosławiłem jego rodzinę i grupę. Nie przeszkadzam śpiącym. Zawsze jestem trzeźwy i nigdy nie śpię. Śpię tylko od czasu do czasu. To był prawdziwy cud dla gospodarzy.

Saukumarya zabrał Śrî Babę do miejsc, w których WTT wykonuje dobrą pracę od czasów Mistrza E.K. Zabrał także Babę na Uniwersytet Andhra i do Kwatery Rektora, gdzie w styczniu 1993 roku odbyło się seminarium dla gości z Zachodu.

We wrześniu 1993 roku Saukumarya wraz z grupą współpracowników odbył pielgrzymkę do domu Baby w Indore. Saukumarya i jego grupa cieszyła się gościnnością Śrî Baby, która była naprawdę wspaniała. Baba to Baba. Był nieporównywalnie troskliwy, dbał o każdy szczegół, zapewniał wszelkie możliwe wygody, a także trzy razy dziennie oferował bardzo

smaczne jedzenie. Zajął się transportem całej grupy, aby mogła podróżować po Indore, a także zorganizował pielgrzymkę do Omkareswar i Ujjain. Są to dwa z dwunastu ośrodków Jyotirlinga. Miłość Baby, sympatia i obecność były intensywnie postrzegane. Jego ojcowska troska bardzo poruszyła grupę i pozostawiła głębokie ślady w jej pamięci.

Pewnego dnia Śrî Baba zaprosił Saukumaryę do swojego pokoju. Poprosił go, aby usiadł na jego łóżku. Potem położył prawą rękę na ramionach Saukumary i powiedział: "Jestem głęboko zadowolony ze wszystkiego, co pan robi dla swojego Mistrza. Jest pan bardzo zdyscyplinowaną osobą. W panu jest zbudowana świątynia. Bóg, Władca Wszechświata, działa w panu i wypełnia pana we wszystkich wymiarach. Podoba mi się pana celowa orientacja we wszystkim, co pan robi. Cieszę się, że przyjechaliście do mnie z rodziną z małą grupą. Niech pan będzie błogosławiony!" Saukumarya dotknął stóp Baby i wyraził swoją wdzięczność. "Pana poziom cukru we krwi nie będzie przeszkadzał panu w pracy. Nie musi się pan też bać picia kawy z cukrem. To panu nie zaszkodzi". To powiedziawszy, Śrî Baba jeszcze raz pogłaskał Saukumaryę, a potem Saukumarya pożegnał się pokornie z nim.



Piąte spotkanie odbyło się w maju 1994 roku. Śrî Bhaktraj Maharaj po raz kolejny został zaproszony do Visakhapatnam przez kilku swoich uczniów. Miał również wziąć udział w imprezie zorganizowanej na cześć żony Mistrza E.K. z okazji jej 60. urodzin. Saukumarya odwiedzał Śrî Babę codziennie, aby oddać mu hołd i pozostać w jego obecności przez jakiś czas. Pewnego dnia, gdy Baba odpoczywał około godziny 11, Saukumarya złożył mu wizytę. Kiedy Saukumarya wciąż czekał w holu wejściowym, z wnętrza nadeszła wiadomość, że Śrî Baba chce się z nim zobaczyć. Saukumarya został zaprowadzony do sypialni, gdzie Śrî Baba odpoczywał na łóżku. Baba spojrzał na Saukumaryę z uśmiechem i powiedział: "Mówiłem ci, że nie śpię. Kiedy ludzie wokół mnie rozmawiają, udaję, że chcę odpocząć, aby trzymali się ode mnie z daleka. Bóg nie śpi. On też mi nie daje spać. W ten czy inny sposób On odgrywa swoje gry i sprawia, że jestem cały czas zajęty. Zobaczyłem, że czekasz na mnie w przedpokoju i pomyślałem, że powinienem cię zawołać.

Mam dwie sprawy, o których chciałbym z tobą porozmawiać. Po pierwsze, chciałbym cię poinformować, że w przyszłym roku (1995) w lipcu skończę 75 lat. Po ukończeniu tych 75 lat, mógłbym opuścić swoje ciało w ciągu następnego roku. Jeśli zechcę, mój guru może przedłużyć moje życie o dziewięć lat. Jak myślisz, co powinienem zrobić?

Saukumarya uśmiechnął się i odparł: "Kim jestem, żeby panu coś doradzać, Baba? Gdybym był na pana miejscu, powiedziałbym guru, żeby zrobił, co chce. Nasze życie jest w rękach naszych guru, a nie w rękach aniołów śmierci. Tego się nauczyłem". Baba uśmiechnął się i powiedział: "Masz rację. Nigdy o nic nie prosiłem mojego guru. Wiem tylko, jak pozostać w zgodzie z nim. Nie obchodzi mnie, czy jestem w ciele, czy nie. Chciałem tylko wiedzieć, jak ty to widzisz. Czy przyjdiesz na moje następne duchowe urodziny w lutym 1995 roku?" Saukumarya zgodził się.

Śrî Baba powiedział: "Wezmę udział w uroczystości obchodzenia 60-tych urodzin żony Mistrza E.K. Wiem, że nie dostałeś zaproszenia. Ale czy będziesz mi towarzyszył, kiedy wezmę udział w tym wydarzeniu? – Naturalnie. Z przyjemnością będę towarzyszyć panu wszędzie tam, gdzie pan tylko zechce. Obecność na uroczystości dla żony Mistrza E.K. jest moim

obowiązkiem. Nie obchodzi mnie, czy mam zaproszenie, czy nie. Moja żona i ja już zdecydowaliśmy, że weźmiemy udział w uroczystości i poprosimy o jej błogosławieństwo. Czynienie tego razem z panem jest szczególnym darem i przywilejem" – odpowiedział Saukumarya.

Podczas tej podróży Śrî Baba odwiedził wiele domów i pobłogosławił wielu ludzi. Saukumarya poprosił Babę, aby odwiedził Centrum Uzdrawiania na obrzeżach Visakhapatnam, które było jeszcze w budowie.

Poinformował on Sri Baba, że centrum powinno być poświęcone 1-go stycznia 1995 r. i że obecność Śrî Baby byłaby bardzo ważna dla prawidłowego funkcjonowania centrum. Miało się ono nazywać "Harmonia – planetarne centrum uzdrawiania". Baba odwiedził placówkę i pochwalił projekt. Zgodził się wziąć udział w inicjacji i uczynił to podczas swojej ostatniej wizyty w Visakhapatnam w styczniu 1995 roku.

Saukumarya odwiedził Babę w Indore w lutym 1995 roku, w dniu jego duchowych urodzin. Była to wielka uroczystość zorganizowana przez uczniów Śrî Baby. Saukumarya został poproszony o wygłoszenie przemówienia do zgromadzenia. Baba zaprowadził go również w głąb lasu Khandwa, do miejsca zwanego Devadi. W lesie zgromadziło się wielu świętych i mędrców. Baba nalegał, aby Saukumarya przemawiał do tego licznego zgromadzenia w języku hindi. Dla Saukumaryi było to prawdziwe wyzwanie, ale zgodził się i zaczął mówić w języku hindi o podstawowych przesłaniach Śrimad Bhagawata. Święci i mędrcy byli bardzo szczęśliwi z powodu wykładu i pobłogosławili Saukumaryę. Byli w różnym wieku, wszyscy mieli od 80 do 220 lat. Każdy z nich miał długą czuprynę, która sięgała do kolan i byli skąpo odziani. Saukumarya dostąpił zaszczytu spożywania z nimi obiadu. Śrî Baba poinformował Saukumaryę, że w tym lesie żyją mędrcy z bardzo dawnych czasów, którzy mają nawet 1500 lat.

Spotkania z Śrî Bhaktraj Maharajem były niezwykle wzbogacające. Były nie tylko podnoszące na duchu, ale także radosne. Tacy mistyczni wielbiciele są rzadko doświadczani. W swoich słowach i czynach Śrî Baba był zawsze normalny, pogodny i spontaniczny. 19 listopada 1995 roku opuścił swoje ciało fizyczne. W tym czasie Saukumarya odbywał duchową podróż i pielgrzymkę po Izraelu wraz z dużą grupą Europejczyków,

mieszkańców Ameryki Północnej i Południowej. Modlił się o spokojną dalszą podróż Śrî Baby,



Sadguru Šrī Sivananda Murthy

Sadguru Šrī Sivananda Murthy Garu dożył 86 lat. Z zawodu był szefem Departamentu Policji stanu Andhra Pradesh. Prowadził życie surowego bramina w tradycji lingajatów. Šrī Sivananda Murthy był bardzo wykształcony i bardzo dobrze zaznajomiony z indyjską tradycją i pismami świętymi. Jego uczniowie uważali go za uosobienie Pana Šivy. W Indiach często zdarza się, że uczniowie widzą swojego Boga w swoim nauczycielu. Šrī Sivananda Murthy Garu regularnie odprawiał Rudrabhishekam (rytuał wody) i zawsze nosił wiele łańcuchów wykonanych z owoców drzewa

Rudraksha. Jego ubiór odpowiadał ubiorowi ortodoksyjnego braminy telugu.

Za ortodoksyjną powierzchownością krył się spełniony jogin, człowiek wiedzy, prostoty, miłości i braterstwa. Dla wielu osób w społeczeństwie był przyjacielem, doradcą i filozofem. Wewnętrzny człowiek nie ma żadnych wbudowanych ograniczeń. Śrî Sivananda Murthy był jednością ze wszystkimi. Ktokolwiek go spotkał, doświadczał bezpieczeństwa. Był pokorny i zawsze pragnął wykonywać swoją pracę tak, jak ją rozumiał. W drugiej połowie swojego 86-letniego życia poświęcił się bardziej publicznemu życiu duszpasterskiemu i był wzorem do naśladowania dla wielu aspirantów.

Było to w 1992 roku. Podczas Guru Pûjâs w Simhachalam, zorganizowanego przez World Teacher Trust pod auspicjami Saukumarya, Śrî Sivananda Murthy Garu został uhonorowany i poproszony o przemówienie przed zgromadzeniem liczącym 3500 osób. 13 stycznia o godzinie 11 rano Saukumarya zobaczył i spotkał Śrî Sadguru. Był nim głęboko zafascynowany. Kiedy spojrzeli sobie w oczy, oboje mieli wrażenie: "Nikt inny". Było dwóch w jednym i jeden w dwóch. Uśmiechnęli się do siebie, a Śrî Sadguru został zaproszony na podium, aby przemówić do obecnych. Śrî Sadguru mówił krótko. Nigdy nie wyróżniał się jako wielki mówca, ale był znany jako nauczyciel, który komunikował się za pomocą swoich słów. Teraz przemawiał przez około 20 minut i chwalił pracę WTT, która promuje uniwersalną mądrość i ludzkie braterstwo. WTT oznacza prawną mądrość, która została przekazana przez nauczycieli wszystkich wieków. Nie rozróżnia, ani nie różnicuje boskości ze względu na religię, kult, wiarę czy pochodzenie.

Po swoim przemówieniu Śrî Sadguru został zaproszony na wspólny obiad ze zgromadzonymi, przyjął to zaproszenie. Obiad podawano na podłodze w tradycyjnym indyjskim stylu. Śrî Sadguru siedział na prawo od Saukumaryi. Oboje spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się. Saukumarya powiedział: "To wszystko jest tylko jednym. Kiedy na pana patrzę, proszę pana, nie widzę nikogo innego. Sadguru odparł: "To prawda. Jest to jedna forma z dwóch form". Saukumarya powiedział: "To tak samo jak z moim mistrzem. Nie widzę też żadnych zasłon między tobą a mną. Między nami

energii płyną swobodnie i beztrąsko. Dziękuję ci, Gurudji, za przybycie i za to, że obdarzyłeś mnie i zgromadzenie swoją obecnością". Sadguru uśmiechnął się i powiedział: "Wiele dobrej pracy zostało wykonane przez ciebie i przez WTT. Co jeszcze mogę zrobić? Moim obowiązkiem jest odwiedzać każde dobre dzieło, gdy jestem zaproszony". Po obiedzie Śrî Sadguru udał się do swojej rezydencji, która była oddalona o 20 km od miejsca, w którym odbyły się Guru-Pûjâs.

Drugie spotkanie z Śrî Sadguru miało miejsce 7 listopada 1992 roku w pomieszczeniach Śrî Sadguru. Saukumarya odwiedził go z okazji jego 47. urodzin i przywiózł ze sobą swoją rodzinę. Była to nieplanowana i nagła wizyta, która wydarzyła się spontanicznie. Śrî Sadguru był bardzo szczęśliwy z wizyty Saukumary i był podwójnie zadowolony, gdy dowiedział się, że są to urodziny Saukumary.

Saukumarya i jego rodzina usiedli na podłodze wokół Śrî Sadguru, który siedział na swoim zwykłym krześle. Śrî Sadguru był szczęśliwy, a nawet nieco podekscytowany niespodziewaną wizytą Saukumary. Do południa odwołał wszystkie spotkania i gawędził zrelaksowany i luźno, jakby siedział razem ze swoimi krewnymi.

" Obchody Guru Pûjâ są wciąż bardzo świeże w mojej pamięci" – powiedział Śrî Sadguru. "To była wspaniała manifestacja wysublimowanej energii. Wszystko było uporządkowane i czyste. Dyscyplina panująca tam przypadła mi do gustu. Słyszałem o tobie i twoich osiągnięciach życiowych, a także o twoim związku z twoim Mistrzem".

„Wszystko jest boską łaską, Guruji” – przerwał mu Saukumarya – dziś rano o 7:33 rano ukończyłem 47 lat tego życia. Zazwyczaj w dniu moich urodzin uciekam od wszelkich kontaktów i wyjeżdżam z żoną i dwójką dzieci, aby być sam na łonie natury lub w miejscu pielgrzymki. W tym roku, dziś rano, nagle wpadłem na pomysł, że będę z panem, w pana obecności przebywać. Już samo to, jest nieocenionym prezentem urodzinowym. Przyszedłem cię wysłuchać".

Śrî Sadguru kontynuował: "Jesteś dla mnie bardzo wyjątkową osobą. Zdecydowałeś się przyjść do mnie w swoje urodziny. Jestem zachwycony i

szczęśliwy. Zjedz dziś ze mną lunch. Do tego czasu będziemy rozmawiać. Na razie proszę, przyjmij ten cukierek.

Córka Saukumaryi była nieco sceptyczna, gdy Sadguru zaoferował jej ojcu cukierka. Zanim zdążyła cokolwiek powiedzieć, Sadguru spojrzał na nią i powiedział: "Cukier we krwi twojego ojca nie jest cukrem. Nie ma z tym żadnych problemów. Od czasu do czasu twój tata może zjeść coś słodkiego. Nadal jest zdyscyplinowany. Czy nie powinniśmy dać solenizantowi słodczy? Na razie weź wszystkie te słodyczne. Później możecie mnie wysłuchać podczas wykładu". Rodzina była zaskoczona gestem Sadguru. W milczeniu i radośnie przyjęli słodyczne.

Šrî Sadguru kontynuował, patrząc na Saukumaryę: "Ty i twój Mistrz tworzycie pewien team. Kiedykolwiek On przyjdzie, ty też przyjdiesz. On przynosi ziarna z wyższych kręgów i rozsiewa je. One dążą do tego, aby nasiona rosły i stawały się roślinami i drzewami. On jest inicjatorem, ty jesteś wykonawcą. On jest jednostką, ty jesteś organizacją, instytucją. Bez was Jego dzieło nie objawi się w sposób uporządkowany. W ten sposób robicie to od trzech wcieleń. Oboje tworzycie znakomity zespół. Jego wizje spełniają się przez ciebie. Niewielu jest błogosławionych w ten sposób. Człowiek jest spełniony tylko przez swojego naśladowcę. Znalezienie następcy jest już sukcesem. W ciągu tych siedmiu lat po tym, jak twój mistrz opuścił swoje ciało, zbudowałeś już to, co powinno być najpierw zbudowane. Masz jeszcze wiele lat, w których dzieło rozszerzy się i stanie się globalnym. Pracuj tak jak dotychczas. Rozpowszechniaj starą mądrość i upewnij się, że jest stosowana prostymi metodami. Sam znajdziesz te metody, gdy praca stanie na twojej drodze.

Masz wiele błogosławieństw. Otrzymujesz błogosławieństwa od linii rodowej i od hierarchii mistrzów, których wzywasz. Ponadto, wiele szczęścia nagromadziło się w twoich poprzednich wcieleniach. Ja również błogosławię cię w imieniu Lorda Šivy. Obyś żył długo i służył ludzkości. Kiedy ujrzałem cię po raz pierwszy na scenie Guru Pûjâs, rozpoznałem w tobie budowniczego Nowej Ery. Widzę cię jako filar podtrzymujący wiek, który nadejdzie. Wszystko to jest wypowiedane z centrum Boga we mnie jako błogosławieństwo dla ciebie. Nie myśl, że cię chwalę. Normalnie nie chwalę, a już na pewno nie chwalę młodszych ludzi. Jesteś 17 lat młodszy

ode mnie. To prawdziwy deszcz błogosławieństwa, który spływa na ciebie z okazji twoich 48. urodzin".

W ramach błogosławieństwa Śrî Sadguru podarował ubrania i owoce dla rodziny. Potem zabrał rodzinę do jadalni i razem zjedli kolację. Podczas kolacji Sri Sadguru opowiadał o wielu bieżących wydarzeniach towarzyskich. To spotkanie było bardzo odkrywcze. Saukumarya i jego żona byli zaskoczeni i zdumieni. Po obiedzie pokłonili się Śrî Sadguru i pożegnali się cicho.

Trzecie spotkanie z Śrî Sadguru miało miejsce, gdy Saukumarya zaprosił Śrî Sadguru i jego towarzyszy na kolację do swojego domu. Śrî Sadguru przybył w wyznaczonym czasie i pobłogosławił zgromadzenie, które czekało na jego błogosławieństwo w domu Saukumaryi w Radhamadhavam. Mówił o uczniostwie przez pół godziny, a potem udał się do domu Saukumaryi.

Saukumarya towarzyszył Śrî Sadguru i pokazał mu pierwsze piętro domu, w którym mieszkał przez siedem lat jego mistrz: pokój przyjęć, pokój gości, pokój modlitewny, sypialnię i przedpokój. Mieszkał tu Mistrz E.K. . Sadguru był głęboko poruszony Obecnością na pierwszym piętrze. W sypialni Mistrza E.K. wisiał duży obraz Mistrza i Sadguru patrzył na niego przez chwilę. Jego oczy stały się wilgotne. Powiedział łagodnie: "Twój Mistrz miał długie życie. Z tajemniczych powodów musiał nagle odejść. Nie miał zamiaru odejść. Ale to musiało się stać. On tak bardzo cię kocha i jest przy tobie we wszystkim, co robisz. Jego błogosławieństwo jest z tobą i twoją rodziną. Przeniósł nawet długość swojego życia na ciebie. Jestem głęboko zadowolony ze sposobu, w jaki zachowaliście wibracje tego miejsca. Bądźcie błogosławieni!"

"I jeszcze jedno: musisz przedłużyć czas trwania modlitwy, która została wam wszystkim przekazana w imię Mistrza CVV. Osobiście ustalacie dłuższą modlitwę medytacyjną. Wypełni ona dzieło, a także ciebie". W cieniu gałęzi drzewa mango, które było pełne mango, na tarasie podano pyszną kolację. Śrî Sadguru pobłogosławił rodzinę i późnym wieczorem wyszedł z domu, aby przejechać 27 km do swojego miejsca zamieszkania.

Z okazji 49 urodzin (według kalendarza księżycowego) Saukumaryi zdarzyło się, że Saukumarya był w domu Sadguru po południu 3 listopada 1994 roku. Kiedy Śrî Sadguru usłyszał o przyjeździe Saukumaryi, zaprosił go do swojej prywatnej posiadłości i zapytał: "Czy dzisiaj są twoje urodziny?" Saukumarya potwierdził to i powiedział, że normalnie podążałby za urodzinami według kalendarza słonecznego, a nie księżycowego. Śrî Sadguru powiedział: "Urodziny to urodziny, czy to księżycowe, czy słoneczne. Ale nie przyjechałeś tu bez powodu. Chciałbym dać ci klucz do pewnej techniki. Używaj go przez dziewięćdziesiąt dni, a potem zdam mi raport. Saukumarya czuł się błogosławiony. Boskość ma wiele możliwości. Kiedy Bóg chce udzielić swego błogosławieństwa, znajduje swoją drogę. Z całą skromnością przyjął klucz do pracy z nim. Używał go przez dziewięćdziesiąt dni. W lutym, kiedy Saukumarya planował odwiedzić Śrî Sadguru i zdać relację ze swoich doświadczeń z użyciem klucza, zdarzyło się, że obaj spotkali się podczas lotu z Hajdarabadu do Visakhapatnam. Otrzymali miejsca w samolocie obok siebie, razem z pracownikiem Śrî Sadguru.

Sadguru uśmiechnął się i powiedział: "Cóż za radość, że spotykamy się w samolocie. Mogę prowadzić z tobą przez godzinę dobrą rozmowę. Planujesz kolejną podróż na Zachód w maju? Saukumarya odparł: "Miałem się z tobą spotkać, Guruji, aby porozmawiać o kluczu, nad którym pracowałem zgodnie z twoją sugestią". Sadguru uśmiechnął się i powiedział: "Och! Czy robiłeś to nieprzerwanie przez dziewięćdziesiąt dni? Byłem zdania, że w międzyczasie odbyłeś podróż zagraniczną, aby rozwijać duchową unię Wschodu i Zachodu. Myślałem, że zostawiłeś go na wybrzeżu Indii! Cieszę się, że go użyłeś. Opowiedz mi o tym teraz. Dlaczego miałbyś zawracać sobie głowę odwiedzaniem mnie ponownie? Mój pracownik tutaj również pracuje z tym kluczem."

Saukumarya wyjaśnił efekt tej praktyki i to, jak łatwo było mu pozostać w centrum czoła przez długi czas za pomocą tego klucza. Śrî Sadguru był zaskoczony. Z radością uściśnął dłoń Saukumaryi, poklepał go po ramieniu i powiedział: "Jesteś niesamowity! Pracujesz bardzo konsekwentnie i wykonujesz każde zlecenie, które jest ci przydzielone. Ponieważ urodziłeś się w miesiącu Karthika (Skorpion), jest to twoja wyjątkowa cecha. To,

czego doświadczyłeś, można osiągnąć tylko w ciągu dwunastu lat. Ale ty jesteś już zaznajomiony z tą techniką na inne sposoby. Cieszę się, że tak owocnie spędziliśmy razem czas w samolocie."

Kilka miesięcy później niektórzy z uczniów Śrî Sadguru zwrócili się do Saukumary i poprosili go o napisanie artykułu na temat Sri Sadguru z okazji jego 70. Urodzin. Saukumarya zapytał, na jaki temat powinien napisać, a oni spontanicznie odpowiedzieli: "O twoim zrozumieniu Sri Sadguru". Saukumarya milczał. Powiedział wyznawcom Sri Sadguru, że poinformuje ich o swojej decyzji w ciągu kilku dni. Jednak już następnego dnia wielbiciele zadzwonili do niego i powiedzieli, że rozmawiali z Śrî Sadguru o swojej prośbie do Saukumary i że Śrî Sadguru zasugerował, aby Saukumarya napisał artykuł na temat "Słuchanie Niewidzialnego Mistrza". Saukumarya chętnie zgodził się na tę propozycję i w listopadzie 1998 roku opublikował artykuł, który później został opublikowany w formie broszury w styczniu 1999 roku, aby udostępnić go chętnym uczniom.

Kiedy Saukumarya odwiedził Śrî Sadguru w listopadzie 1998 roku, aby wygłosić artykuł, Sadguru uśmiechnął się i powiedział: "Moi pracownicy nie wiedzieli, o co cię poprosić. Jak wiecie, nie ma sensu opisywać żadnych cnót z mojego życia. Wielu tak robi. Tylko nieliczni mogą słuchać niewidzialnego mistrza. W związku z tym zwróciłem się do ciebie z prośbą o wyjaśnienie właściwej metody. To ma sens. Zawsze powinniśmy zwracać uwagę na sens i cel każdego działania. Cieszę się, że zechciałeś napisać o tym artykuł.

Pewnego razu Saukumarya zaprosił Śrî Sadguru jako gościa honorowego na ceremonię wręczenia dyplomów studentom i partnerom firmy audytorskiej Rao & Kumar. Śrî Sadguru odwiedził biuro Rao & Kumar, przeszedł przez wszystkie biura i w końcu usiadł na krześle Saukumary w jego gabinecie. Zamknął oczy na kilka minut. Następnie zwrócił się do partnerów i pracowników mówiąc: "Wszyscy macie szczęście, że pracujecie z Saukumaryą, który nie jest zwykłym księgowym. To tylko jeden z wielu sposobów, w jaki on służy. Postrzegam ten urząd jako prawdziwą instytucję nowej ery postatlantyckiej, służącą potrzebom społeczeństwa. Bogactwo jest drugorzędne. Najważniejsza jest służba. Niech ten urząd będzie służył jeszcze przez wiele lat". Partnerzy byli bardzo

wzruszeni. Oddali szacunek Šrî Sadguru i poprosili go, aby spisał swoje myśli, co Šrî Sadguru uczynił. Napisał:

- "Istotą każdego zawodu jest służba.
- Służba jest sposobem na wyjście z naszego długu.
- To jest wyzwolenie od naszego przywiązania do tej ziemskiej egzystencji.
- Praktykowanie tego jako zawodu powinno być myśleniem i działaniem każdego życia.
- To biuro – jak wyraźnie widzę – kieruje się tą filozofią. Bogactwo jest drugorzędne. Jest to idealna instytucja indyjska, to znaczy instytucja nowego okresu postatlantyckiego.

Wychodząc z biura, Šrî Sadguru położył rękę na ramieniu Saukumaryi i powiedział: "W każdym z twoich działań jest również wymiar duchowy. Nic nie dzieje się bez nich, ani w twojej rodzinie, ani w biurze, ani w twoich grupach na całym świecie, ani w twoich projektach. Przejawiają to, co duchowe, w sferze społecznej, ekonomicznej i domowej. Masz zdolność zakotwiczenia boskich energii w działaniach, które praktykujesz. Manifestować się i wznosić to nic innego jak dwa wymiary jednej pracy, do której jesteś zdolny.

Šrî Sadguru z wielką determinacją odwiedził wszystkie projekty realizowane przez Saukumaryę w Visakhapatnam i okolicach. Odwiedził projekt ekologiczny Ramadri, szkołę Bala Bhanu Vidyalayam i kilka innych. W 2009 roku odwiedził nawet Pushkar Bhavan w Rajahmundry. Bardzo cenił sobie porządek i czystość wszystkich tych projektów. Powiedział: "Spełnianie aktów dobrej woli i realizowanie projektów to tylko jeden wymiar. Ale upewnienie się, że utrzymują wysokie i stałe wibracje nawet po latach, pokazuje zaangażowanie, jakie masz ty i twoje grupy. Ma to kluczowe znaczenie i jest na porządku dziennym. Bądź błogosławiony!"

W latach 1992-2013 miały miejsce liczne spotkania z Sadguru Šrî Sivanandą Murthy Garu. Podziwiał działania emanujące z Saukumarya. Oboje często zapraszali się nawzajem na imprezy. Przez 21 lat Šrî Sadguru regularnie uczestniczył w corocznych wydarzeniach Guru Pûjâ, które za każdym razem gromadziły na trzy dni ludzi z całego świata. Šrî Sadguru

zawsze uważał Saukumaryę za swojego młodszego brata. Często przytulał go, ilekroć się spotykali, nazywając go "globalnym budowniczym". Saukumarya za każdym razem dotykał stóp Sadguru jako wyraz jego pokory i skromności. Nigdy nie twierdził, że jest kimś innym, niż tym, kim jest. Am I jest jego podstawowym stanem, a wszystko inne było tylko aktywnością w tej dziedzinie. Šrî Sadguru podziwiał ten wymiar.

W 2013 roku, z okazji obchodów urodzin Lorda Krysny 4 września, Šrî Sadguru powiedział swoim pracownikom, aby zaprosili Saukumaryę jako gościa honorowego, aby mówił o Lordzie Krysny. Powiedział personelowi, że Saukumarya jest najlepszą osobą do mówienia o Lordzie Krysny i że powinni go zaprosić: "Chcemy go uczcić w imię Krysny i radować się". Saukumarya był zaskoczony. Mimo to, pokornie przyjął to zadanie, pojechał do Hajdarabadu i wziął udział w wydarzeniu, które zostało zarejestrowane na YouTube. Wykład Saukumaryi na temat Lorda Krysny bardzo ucieszył Šrî Sadguru. Nie przedłużając ceregieli, powiedział: " Lord Krysna pobłogosławił zgromadzenie w formie Saukumarya. Dało się odczuć obecność Lorda Krysny. Saukumarya jest błogosławioną duszą i właściwą osobą, aby przedstawić nam Lorda Krsnę. Wiele grup na całym świecie uważa Saukumaryę za swojego mistrza. On jest przedstawicielem Nauczyciela Świata i jest mistrzem także dla nas. Bardzo się cieszę, że mogę powiedzieć, że jest on "naszym mistrzem". Dzisiaj jestem niezmiernie zadowolony z jego prezentacji Krysny jako uniwersalnej świadomości. Dla Saukumaryi, Krysna to nie tylko osoba, która odwiedziła i pracowała w tej świętej ziemi przez około 100 lat. Dla niego Krysna jest zawsze obecny. Krysna jest uniwersalną świadomością. Widzieć Pana jako formę, widzieć Go poza formą i widzieć Go we wszystkim, co jest – to jest ostateczna praktyka życiowa, którą przekazuje Saukumarya. To jest synteza mądrości".

Šrî Sadguru rozmawiał ze swoją zaufaną grupą na temat wykładu Saukumaryi aż do północy. Saukumarya również czuł się błogosławiony, ponieważ mówił o Krysny, jak to robi co roku.

W kwietniu 2015 roku Saukumarya spotkał się z Šrî Sadguru w Anandavanie, aby poinformować go o swojej 62. podróży zagranicznej, która miała służyć duchowej unii Wschodu i Zachodu. Šrî Sadguru pobłogosławił go i powiedział: "Kiedy wrócisz z podróży, być może już

mnie tu nie będzie. Jest już późno. Powinienem być wrócić do Warangal, gdzie w końcu złożę swoje ciało. Jedno lub drugie wciąż mnie zatrzymuje. Pewne jest jednak, że udam się z Anandavany do Gurudham w pobliżu Warangal i opuszczę to ciało. Poczyniono wszelkie przygotowania do zwrotu tego ciała zgodnie z moją rodzinną tradycją. Życzę ci powodzenia we wszystkich twoich przedsięwzięciach".

11 czerwca 2015 roku, kiedy Saukumarya przebywał w Europie, otrzymał wiadomość, że Šrî Sadguru opuścił swój fizyczne ciało około godziny 1 w nocy poprzedniego dnia. Saukumarya milczał przez chwilę i oddał hołd Sri Sadguru, który zawsze odgrywał rolę jego starszego brata.



UG – der Meister (Uppuluri Gopala Krishnamurti)

Pełna nazwa UG to Uppuluri Gopala Krishnamurti. Ogólnie rzecz biorąc, jest znany jako UG Krishnamurti lub UG. Nie chciał, aby tytuł był dodatkiem do jego nazwiska, które skrócił do UG. Nie przeszkadzało mu, jeśli nie zwracano się do niego z dodatkiem Śrî, Pan, Mistrz, Guru lub Sadguru. Za każdym razem, gdy ktoś zwracał się do niego takim przyrostkiem imienia, stanowczo się sprzeciwiał. Nie chciał żadnych przyrostków imion, takich jak Swami, Baba, Garu itp. Zamiast tego chciał po prostu, aby zwracano się do niego jako do UG, ni mniej, ni więcej. Nie definiował siebie, ani nie pozwalał

innym definiować siebie. Miał prawie 90 lat (1918 – 2007). Niektóre z jego słynnych stwierdzeń to:

- Ratuj siebie. Nikt inny nie zrobi tego za ciebie.
- Stosunek płciowy w celu reprodukcji jest uzasadniony. Współżycie seksualne dla przyjemności jest ignorancją.
- Sprawdź, jak swobodnie możesz posługiwać się pieniędzmi.
- Nie ma nagrody za miłość.
- W porównaniu z innymi żywymi istotami, ludzie są najbardziej nikczemnymi stworzeniami
- Nie dopasowuj mnie do religijnego otoczenia.
- Ani ode mnie, ani od nikogo innego nie dostaniesz tego, czego chcesz.
- Nie ma czegoś takiego jak duchowe oświecenie. Może się to zdarzyć przez przypadek. Nie buduj wokół nich logiki.
- Pragnienie konsekwencji jest przyczyną smutku.
- Nie jestem towarzyski, ale nie jestem nietowarzyski.
- Twoje narodziny mogły nie być w twoich rękach, ale możesz mieć wpływ na swoją śmierć.
- Nie trzeba niczego zmieniać. Nie próbuj niczego zmieniać. Po prostu pozwól rzeczom być takimi, jakimi są. Nie wtrącaj się.
- Umysł jest mitem. Nie ma sprawy, nie ma problemu.
- Nigdy nie próbuj mnie śledzić. Podążaj za sobą.

UG był globtroterem. Podróżował po kuli ziemskiej niezliczoną ilość razy. Był człowiekiem wolnym, bez żadnych uwikłań. Jego torba na ramię była całym jego dobytkiem! Oprócz ubrań, które miał na sobie, ubrań na zmianę, zestawu do golenia, pasty do zębów i przyrządu do czyszczenia języka, nie miał nic. Jego codzienny posiłek składał się albo z dwóch idllies, albo z filiżanki śmietany. Od czasu do czasu pił kawę. Był zwinny i aktywny, w ciągu dnia nie spał, sam prał i prasował swoje ubrania. W swojej codziennej rutynie nie pozwalał, aby ktokolwiek mu pomagał. Jego ubrania

były zawsze czyste i jasne, ale nie dbał o to, czy są wyprasowane, czy nie. UG był człowiekiem, który przez 89 lat żył według własnych zasad, a nie według zasad czy życzeń innych. Próbował sam, eksperymentował na sobie i był mocno przekonany o swoim poglądzie na rzeczy.

UG pochodził z rodziny braminów Andhra, w której dominowała ortodoksja religijna. Jego dziadek był teozofem. UG też przez pewien czas należał do teozofii i nawet nauczał "Tajemnej doktryny" aż do momentu, gdy przeżył swój duchowy "wypadek". Potem odwrócił się od wszelkich filozofii, teozofii i zachowań religijnych. Jego ostatnie stwierdzenie brzmiało: "To, czego dowiedziałem się o sobie i czego sam się dowiedziałem, jest sprzeczne z czymkolwiek, co ktokolwiek powiedział w jakiegokolwiek dziedzinie ludzkiej myśli. Ludzie wprowadzili w błąd siebie i wszystkich innych. Interesuje mnie to, że żyję od 90 lat, całkowicie według swojej woli. I to wszystko, co można na ten temat powiedzieć".

UG był wyjątkowym człowiekiem, prostym, pełnym szacunku, a jednocześnie przyjaznym. Był przekonujący i nie pozwalał nikomu za sobą podążać. Następca pozostaje następcą, nie może być oryginalny – to należy wywnioskować z jego licznych rozmów. Niczego nie obiecywał i niczego nie oczekiwał. To było naprawdę oryginalne. Być duchowym to być oryginalnym. Jest to również opinia Saukumaryi. Przy wielu okazjach dochodziło do rozmów między Saukumaryą, a UG. Spotkania były tak wyjątkowe, jak sam UG.

Było to w 1997 roku. Pewnego razu, gdy Saukumarya był w Chennai w interesach i zatrzymał się u przyjaciela, który był również jego krewnym, spotkał UG i kilku jego towarzyszy w salonie. Gospodarz przedstawił sobie Saukumaryę i UG. UG był 27 lat starszy od Saukumaryi i miał wtedy 79 lat. Wstał ze swojego miejsca i przywitał się z Saukumaryą mówiąc: Namaskâram. Saukumarya odpowiedział z taką samą serdecznością. Saukumarya był zdumiony zwinnością, z jaką UG wstał, by go powitać. Ponieważ UG był szybszy, przywitał się pierwszy. Saukumarya przeprosił, poszedł do przygotowanego dla niego pokoju, odświeżył się i wrócił, aby dołączyć do UG, jego towarzyszy i rodziny gospodarza. Ponownie to UG wstał pierwszy i pokazał Saukumaryi miejsce, na którym mógł usiąść, na drugim końcu sofy, gdzie UG również siedział.

Rozmawiali przez około dwie godziny, przy czym towarzysze UG zadawali mu pytania, a UG odpowiadał z ożywieniem w swoim stylu. Saukumarya przyglądał się temu. Nie brał udziału w rozmowie i spokojnie obserwował, co się dzieje. Nagle UG oznajmił: "Czas na kolację. Na tym chcemy z tym skończyć". Odwrócił się do Saukumaryi i powiedział: "Czy to nie pora na kolację? Jestem głodny. Saukumarya skinął głową. Jedzenie zostało podane i wszyscy zostali poproszeni o zajęcie miejsca przy stole jadalnym. UG usiadł u szczytu stołu i zasugerował, aby Saukumarya usiadł po przeciwnej stronie, aby mogli patrzeć prosto na siebie. Jedzenie zostało podane, a rozmowy toczyły się dalej. Potem kolacja się skończyła. UG nie odzywał się, Saukumarya też nie. Wszyscy inni rozmawiali ze sobą i z gospodarzem. Rozmawiali o jedzeniu, które podano na kolację.

Po kolacji towarzysze wrócili na swoje dawne miejsce razem z UG, a Saukumarya również zajął swoje poprzednie miejsce.

Przez kolejne dwie godziny UG zadawano ostre pytania, a UG odpowiadał z takim samym entuzjazmem i szczególną ostrością. Grupa była zachwycona. Saukumarya milczał tak samo jak przedtem. Zegar wybił godzinę 11. UG przerwał rozmowy i powiedział: "Jest późno. Powinniśmy się przespać. Odwrócił się do Saukumaryi i zapytał: "Czy nie powinniśmy spać, panie?" Saukumarya skinął głową na znak zgody. Grupa rozeszła się na wyznaczone im miejsca do spania, a Saukumarya udał się do swojego pokoju. UG został zaprowadzony do pomieszczenia na dachu.

Saukumarya szykował się do snu, gdy rozległo się pukanie do drzwi. Kiedy otworzył drzwi, zobaczył trzech towarzyszy UG mówiących: "Proszę pana, chcemy z panem porozmawiać. Usłyszeliśmy o panu od gospodarza domu. UG powiedział też, zanim poszedł do swojej sypialni, że jest pan niezwykle osobą. Chcielibyśmy usłyszeć od pana trochę więcej". Saukumarya uprzejmie odparł: "Jeśli UG powiedział, że jestem niezwykle osobą, to nie jestem za to odpowiedzialny. Nie mam na to żadnej odpowiedzi. Jeśli chcecie ze mną porozmawiać, to dopiero jutro. To jest moja pora snu i jutro muszę pracować. Proszę, abyście się również przespali". Oni odeszli, a Saukumarya poszedł spać.

Następnego ranka, przy śniadaniu, UG uśmiechnął się do Saukumaryi i powiedział z uśmiechem: "Myślę, że cię wyparłem z pokoju. Pokój, w

którym zwykle śpisz w tym domu, został przydzielony mnie, a ty dostałeś inny pokój. Saukumarya powiedział: "Naszą tradycją jest oddawanie czci starszym. Gospodarz postąpił słusznie. Nie dostrzegłem w sobie żadnego wyparcia. Dopóki o tym nie wspomniałeś, nawet tego nie zauważyłem. Śniadanie było skończone i Saukumarya poszedł do swojej pracy.

Kiedy wrócił na lunch, grupa wciąż tam była. Wszyscy zostali zaproszeni przez gospodarza. Był to również pierwszy raz, kiedy pan domu przyjął UG i jego towarzyszy, podczas gdy Saukumarya odwiedzał go co miesiąc od 10 lat i był przyjacielem i doradcą rodziny. Przy stole jeden z towarzyszy UG zapytał Saukumaryę, gdy podawano lunch: "UG powiedział, że jesteś dżentelmenem i że zajmujesz się swoimi sprawami. Kiedy możemy z tobą porozmawiać?" Uśmiechając się, Saukumarya odparł: "W każdym spotkaniu jestem zdefiniowany. Spotykacie się z UG. To wystarczy. Nie musicie nic o mnie wiedzieć. Życzę wam miłego pobytu. Wy macie swoje sesje, a ja mam swoją pracę. Spotkamy się znowu. Nie mamy konkretnego tematu do omówienia. Dlatego po prostu chcemy być! Jutro wyjeżdżam, a wieczorem dołączę do was wszystkich.

Kiedy Saukumarya przybył wieczorem, grupa była ponownie pochłonięta ożywioną rozmową. Saukumarya przywitał się z UG, poszedł do swojego pokoju, odświeżył się i usiadł z grupą. Emerytowany generał armii zapytał UG: "UG! Czy możesz podzielić się z nami swoim duchowym doświadczeniem? Myślę, że w dawnych czasach guru robili to dla swoich uczniów". UG powiedział: "Nie mam żadnych studentów. Nie jestem guru. Nie sądzę, żeby ktokolwiek mógł przekazać swoje doświadczenia innym. Czy możesz przekazać swoje doświadczenie, kiedy sypiasz z żoną? To wszystko jest nonsensem. Każdy prowadzi się sam do sukcesu lub porażki. To bardzo osobista, indywidualna sprawa".

Inny emerytowany profesor zapytał z wahaniem: "Jeśli całkowicie podporządkujesz się swojemu guru, myślę, że otrzymasz od niego transfer energii. Guru oddaje swoją energię temu, kto mu się podporządkowuje. Tak to słyszałem. Czy ta droga całkowitego poddania się jest prawdziwa?" – Tak – odparł UG – to prawda. — W takim razie zawierzam się panu. Czy mógłby mi pan przekazać swoje oświecenie? — zapytał profesor. — Ależ

oczywiście – odparł UG – po prostu wejdź na dach w tym domu i zeskocz z góry. Wtedy otrzymasz oświecenie". Profesor zaniemówił i bardzo zbłądł. To tylko kilka przykładów odpowiedzi UG na tych poszukiwaczy, których uważał za ociężałych.

UG zwrócił się do Saukumaryi i powiedział: "Mam nadzieję, że dzisiejsza praca poszła panu dobrze. To prawda, że powiedziałem moim towarzyszom, że jest pan niezwykłym człowiekiem i dżentelmenem. W tym kontekście, jestem winien panu odpowiedzi. Wczoraj wieczorem był pan zadziwiająco cichy przez cztery godziny, podczas gdy tak wiele mówiono. Milczenie nie jest łatwe. Przez cały ten czas twoje milczenie delikatnie mnie dotykało. Dziś rano powiedziałem im również, że jest pan niezwykły, ponieważ utrzymuje się z działalności zawodowej. Świat potrzebuje rąk do pracy, a nie tylko ust do mówienia. Jest pan niezależny i nie żyje pan jak wampir na koszt innych. Słyszałem, że naucza pan nawet "Doktrynę Tajemną ". Cieszę się, że pan to robi. Do dziś tak naprawdę nie rozumiem, co HPB chciała nam przekazać. Ja również przez jakiś czas nauczałem "Doktrynę Tajemną ". Przychodziło wielu leniwych słuchaczy, głównie emerytów, którzy byli starsi ode mnie. Potrzebowali rozrywki. Dlatego przestałem. Czułem, że nie ma sensu uczyć ludzi, którzy nie mają ani skłonności, ani zdolności, aby zastosować w praktyce to, czego się naucza". Saukumarya słuchał, ale nic nie odpowiedział, ponieważ nie było konkretnego pytania. Był to pogląd UG, który Saukumarya respektował.

Kiedy Saukumarya przebywał w Chennai w 1998 roku, doszło do kolejnego spotkania. UG przyjechał z kilkoma towarzyszami. Wśród nich był bollywoodzki producent i bollywoodzka aktorka. Dom gospodarza był wypełniony ożywioną atmosferą. Ludzie chcieli zobaczyć nie tylko UG, ale także bollywoodzką aktorkę. Wiele młodych dziewcząt otoczyło ją i robiło zdjęcia. Kiedy UG zobaczył wchodzącego do domu Saukumaryę, rozpromienił się na całej twarzy i powiedział: "Dobrze, że jest pan tutaj, kiedy ja tu jestem. Na ile dni zostanie pan w domu? Saukumarya odparł: "Dwie noce i cały dzień. Następnego dnia wyjeżdżam rano. UG zapytał: "Czy widzi pan zbieg okoliczności w naszych wielokrotnych spotkaniach w tym miejscu? Ostatni raz był pan tutaj obecny, kiedy ja też tu byłem. Tym razem przybył pan tutaj, kiedy ja tu jestem. Saukumarya odparł:

"Przyjeżdżam tu z wizytą co miesiąc, proszę pana. Pan przyjeżdża raz w roku. Mam wprawę w widzeniu wydarzeń, a nie ich interpretowaniu. Interpretacje są indywidualnymi spostrzeżeniami. To zbieg okoliczności, że jestem tutaj, nawet jeśli pan tu jest teraz i na odwrót. Nie interpretuję i nie wpadam w odpowiednie pułapki umysłu. W tej chwili jesteśmy tu razem. Otóż to. Jakakolwiek dalsza interpretacja jest niebezpieczna, zwłaszcza w pana przypadku. Mówiąc te słowa, Saukumarya uśmiechnął się. UG też się uśmiechnął i powiedział: "To jest wszystko co można powiedzieć. Interpretacje są zazwyczaj błędnymi interpretacjami. Ci, którzy interpretują, wiele tracą, ponieważ nie żyją chwilą obecną. Poprzez interpretacje wdaje się w niepotrzebne rozmowy. Cieszę się, że nie interpretuje pan każdego drobiazgu. Po prostu pozwólmmy rzeczom być takimi, jakimi są. Chcemy po prostu tylko oglądać".

Jak zwykle UG otoczony był przez plotkarzy, pasjonatów, pytających i aspirantów. W odpowiedzi spotkali się z ostrą krytyką, żartami, milczeniem i subtelnymi ripostami. Nagle UG zakończył spotkanie słowami: "Gra na razie skończona" i gwałtownie opuścił salę. Grupa kontynuowała rozmowę. Niepotrzebne rozmowy to nic innego jak umysłowe swędzenie, w którym ludzkość jest uwięziona, nie zdając sobie z tego sprawy. Kiedy UG wyszedł pożegnał się z Saukumaryą, który poszedł do swojego pokoju, aby zająć się innymi rzeczami, które zostały mu przydzielone.

Trzecie spotkanie odbyło się w kwietniu 1999 r. Saukumarya odwiedził Chennai wraz z żoną, córką i synem. Tego samego dnia UG wylądował również w Chennai. Gospodarz był mile zaskoczony. "To bardzo miłe spotkanie", powiedział, "podoba mi się". Zwracając się do Saukumaryi, UG powiedział: "Tak, to piękny zbieg okoliczności, że widzę też pana żonę i dzieci. Czy przyjechał pan tu z rodziną dla przyjemności, czy jest pan tu również w celach zawodowych? — Jedno i drugie — odparł Saukumarya — jest trochę pracy, a potem tygodniowe rodzinne wakacje. — Fajnie, że zabiera pan ze sobą w podróż rodzinę — powiedział UG — czy zabiera ich pan też za granicę? "W zależności od tego, co mają do zrobienia i jak im to odpowiada, zabieram ich ze sobą" — odpowiedział Saukumarya — "w Europie byli już dwa razy". UG zwrócił się do rodziny i zapytał: "Kiedy planujecie lot do Europy?". Żona Saukumaryi odpowiedziała:

"Towarzyszmy Saukumaryi w tym roku od maja do czerwca, proszę pana. Jego program zakłada odwiedzenie różnych krajów przez 40 dni". Zwracając się do Saukumaryi, UG powiedział: "Jeśli tak jest, to proszę odwiedzić mnie, kiedy będziecie państwo w Szwajcarii. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyście do mnie przyjechali. Mieszkam w Gstaad, niedaleko Spiez. Saukumarya skinął głową na znak zgody.

W czerwcu 1999 roku Saukumarya zakończył swoje seminaria w Europie i w końcu przyjechał do Szwajcarii, gdzie chciał umówić się na wizytę z UG. Saukumarya zatrzymał się w Spiez ze swoją rodziną i szwajcarską parą, która była jego przyjaciółmi. Zadzwoił do UG i powiedziano mu, że będzie dobrze, jeśli przyjadą do niego następnego dnia, umówili się na pewną godzinę.

Następnego dnia Saukumarya i jego grupa wsiedli do pociągu jadącego ze Spiez do Gstaad. Mniej więcej godzinę później dotarli do Gstaad. Ku wielkiemu zdziwieniu Saukumaryi, UG stał na peronie, aby powitać go i jego rodzinę. Na widok UG żona Saukumaryi była zachwycona, a jego córka natychmiast zaczęła nagrywać filmik. Saukumarya przedstawił UG szwajcarską parę. Patrząc na żonę Saukumaryi, UG powiedział czule: "Mam nadzieję, że pani podróż z dziećmi po Europie przebiega przyjemnie. Mieszkam w tej szwajcarskiej okolicy od dłuższego czasu i podróżuję tutaj. Ten region podoba mi się najbardziej." Saukumarya zauważył, że UG postrzega jego żonę jako ukochaną córkę i dlatego woli się do niej zwracać. To właśnie zrobił na pierwszym spotkaniu w Chennai. UG zapytał żonę Saukumaryi, czy da radę wejść na wzgórze, na którym mieszkał on w pustelniczym domku. Ona była zachwycona i powiedziała, że może to zrobić, mimo że zwykle boli ją kolano. I tak grupa weszła na wzgórze przez wieś Gstaad w świetnych nastrojach. W schronisku każdemu zaproponowano wygodne miejsce. UG był w swoim żywiole. Z własnej woli opowiadał wszystko, co mu się przydarzyło w tej wiosce. Opowiedział o oświeceniu, którego doświadczył w wieku 49 lat i o tym, jak pewna pani opiekowała się nim przez prawie rok. Powiedział im również, że domek, w którym teraz mieszka, należy do niej i że na jej prośbę może mieszkać w schronisku tak długo, jak długo będzie przebywał w Szwajcarii.

Córka Saukumaryi cały czas nagrywała wideo, podczas gdy UG mówił. Saukumarya powiedział w języku telugu, że nie powinna tego robić bez zgody UG. Ale UG zainteresował i powiedział: "Ona już zaczęła nakręcać filmik na stacji. Oczywiście, że ma moje pozwolenie. Wtedy córka Saukumaryi ośmieliła się zapytać UG, czy mógłby pokazać miejsce, w którym otrzymał oświecenie. UG natychmiast wstał i powiedział: "Idziemy. Pokażę ci to miejsce. Saukumarya wyraźnie dostrzegł miłość, poufałość i radość, które emanowały z UG od czasu spotkania na dworcu kolejowym. Obecna była również pewna pani, która jest właścicielką wyspy w pobliżu kontynentu północnoamerykańskiego. Zaskoczona entuzjazmem UG, powiedziała do Saukumaryi: "Ten człowiek rzadko się odzywa. Jestem tu od dwóch tygodni. W swoich słowach jest bardzo tajemniczy i często mnie napomina. Od dzisiejszego ranka jest pełen entuzjazmu. Powiedział mi, że spodziewa się wyjątkowego gościa. Już od godziny 8 robi dużo zamieszania. Chociaż pociąg miał przyjechać dopiero o 9.30 rano, to już godzinę wcześniej poszedł sam na dworzec. Teraz chce pokazać miejsce, w którym osiągnął oświecenie, tylko dlatego, że poprosiła go o to pana córka. Pytałam go o to już wcześniej i otrzymałam nieprzyjemną odpowiedź. Jest naprawdę dziwny. Powiedział mi, że jest pan bardzo mądrą osobą i że powinnam uczyć się od pana astrologii. Czy pan też jest astrologiem?

Saukumarya uśmiechnął się i powiedział: "Jeśli on tak mówi, jak mogę odmówić? Wiem trochę o astrologii. Pewnie chce panią drażnić tym, że powinna się pani ode mnie uczyć. Niech pani nie traktuje tego poważnie". Pani powiedziała: "Powinnam potraktować to poważnie. Jeśli tego nie zrobię, będzie mnie do tego zmuszał. Proszę, niech mi pan da trochę czasu. Saukumarya odpowiedział: "Są dwie książki o astrologii. Proszę o zapoznanie się z nimi. Następnie chętnie odpowiem na pani pytania lub niejasności. Są to książki "Astrologia ezoteryczna" Mistrza Tybetańskiego i "Astrologia duchowa" Mistrza E.K. Jeśli UG zapyta panią ponownie: niech pani mu powie o tych książkach. Pani była zadowolona. UG poprowadził grupę do ławeczki na wzgórzu, z której można było obserwować widok na całą wieś. Po przeciwnej stronie widać było piękną, ośnieżoną górę. UG

mówił jak dziecko: "Ten bank był moim przyjacielem, codziennie, godzinami i latami. To właśnie tam to się stało". Grupa pozostała na miejscu przez pięć do dziesięciu minut, a następnie wróciła do schroniska. UG podał grupie obiad, który najwyraźniej sam przygotował. Nie pozwalał nikomu wchodzić do kuchni, nie pozwalał nawet swoim towarzyszom nakrywać do stołu. Podczas, gdy on sam nakrywał do stołu i przygotowywał talerze, żona Saukumaryi przejęła inicjatywę. Pomagała mu nakrywać do stołu, a nawet obsługiwała. Było to pamiętne wydarzenie dla rodziny Saukumaryi.

Gdy rozmowy zbliżały się ku końcowi i Saukumarya miał już wychodzić, UG powiedział, że w Zürychu znajduje się znakomita restauracja wegetariańska i że jeśli to możliwe, wszyscy powinni się tam spotkać. Saukumarya powiedział, że "za każdym razem, gdy odwiedzają Zürich jedzą w restauracji "Haus Hiltl". UG powiedział: "To jest to. Czy możemy spotkać się ponownie w "Hiltl", aby dobrze zjeść? Zazwyczaj też tam chodzę. Saukumarya powiedział: "To, co tutaj jedliśmy, jest o wiele czystsze i smaczniejsze. Tylko po to, by poczuć smak indyjskiego jedzenia, nie musimy tam jechać. Ale jeśli pan sobie życzy, chętnie przyjedziemy. Jutro wieczorem mamy czas. Pojutrze wracamy do Indii."

Zgodnie z umową UG pojawił się punktualnie w „Haus Hiltl”. Saukumarya, jego rodzina i szwajcarska para byli tam kilka minut wcześniej, aby go powitać. Piękne było to, że jeszcze przed wyjściem z domu UG miał już zarezerwowany stół, a kiedy weszli, stół był już gotowy. UG był Andhrabraminem, tak jak Saukumarya i jego rodzina. Pozostałym trzem osobom smakowało andhra-wegetariańskie jedzenie, mimo że pochodzili z różnych krajów. Wynikało to z ich wewnętrznej więzi. UG zamówił andhra-wegetariańskie potrawy, jedno po drugim, a następnie przyjrzał się żonie Saukumaryi, Śmt. Kumari, aby zamówić więcej jedzenia. Śmt. Kumari dodała jeszcze dwa typowe specjały z Andhry. W trakcie serwowania jedzenia okazało się, że jedzenia jest za dużo. UG powiedział: "Nie mogę zjeść wszystkiego, co zostało zamówione. Czy mogę się z wami wszystkim podzielić?" Wszyscy się zgodzili, a on rozdawał ze swojego talerza, tak że prawie nic mu nie zostało. Śmt. Kumari zauważyła to i zapytała go, czy może dać mu coś ze swojego talerza. UG uśmiechnął się i zanim cokolwiek

powiedział, dała mu dwie vady na talerz. Pani, która była jego zwolenniczką, również chciała dać mu coś ze swojego talerza. UG odmówił i powiedział: "Nie mogę niczego od ciebie przyjąć". "Dlaczego?" zapytała kobieta, "czyż nie zasługuję na to, aby się z tobą podzielić?" UG odpowiedział: "Jest pani inna niż Šmt. Kumari i pod tym względem wystarczy mi to, co mam na talerzu. Jeśli będziesz ciągle pytać, być może będziesz musiała usłyszeć nieprzyjemne rzeczy". Pani uśmiechnęła się i powiedziała: "Dziękuję. To jest typowe dla ciebie. Mimo to kochamy cię".

Podczas posiłku żona szwajcarskiej pary odeszła na chwilę od stołu i wróciła po pięciu minutach. Patrząc na Saukumaryę, UG powiedział: "Drogi panie Kumar, pańska sekretarka wydaje się być przebiegła. Ale ja nie lubię, gdy ktoś jest wobec mnie szczególnie przebiegły. Zaprosiłem was wszystkich na tę kolację w hotelu "Hiltl". Zamówiłem stół. To oznacza, że zapłacę rachunek. Jeśli ktoś inny to robi, odbieram to jako zniewagę". Szwajcarka była zaskoczona i trochę zszokowana. Powiedziała: "Przepraszam pana. Nie będę już tego robiła". UG zapłacił rachunek i wszyscy opuścili restaurację. Następnie UG wsiadł do taksówki, Saukumarya i jego rodzina pojechali pociągiem regionalnym z powrotem do domu. W drodze powrotnej Saukumarya i jego towarzysze myśleli o UG. UG pozostawia niezatarte i głębokie wrażenie na wszystkich ludziach, których spotyka. Nawet jeśli mówi trochę szorstko lub nieuprzejmie, akceptują to, ponieważ mówi bardzo precyzyjnie, bardzo trafnie i z ukrytą miłością.

W 2001 roku odbyło się kolejne spotkanie, kiedy Saukumarya udał się do Chennai. UG pochodził z Yercaud, kurortu w Górach Błękitnych, gdzie przez ostatnie dwa, trzy lata mieszkał z emerytowanym pułkownikiem. Teraz był w drodze do Australii. Po drodze spędził noc w tym samym domu co poprzednio. Kiedy Saukumarya wszedł do domu, grupa wielbicieli już się zebrała. Jeden z nich był w trakcie odczytywania UG z ręki. Kiedy UG zobaczył Saukumaryę, wstał i pod

szedł do Saukumaryi, podczas gdy Saukumarya również zbliżył się do UG. UG uściśnął mu dłoń i przywitał się. Poprosił Saukumaryę, by usiadł. Saukumarya skromnie odparł, że chce się najpierw odświeżyć, a potem usiąść z nim. UG powiedział: "Przyleciał pan samolotem. Czy w takim razie

musi pan wziąć prysznic? Saukumarya powiedział: "Tak, UG jest już wieczór. Lepiej będzie, jeśli usiądę z panem po prysznicu. UG zgodził się i nieco później Saukumarya przysiadł się do grupy.

Uśmiechając się, UG powiedział: "Ten pan próbuje czytać z mojej ręki. Wydaje mu się, że zna się na sztuce chiromancji. Saukumarya uśmiechnął się i nic nie powiedział. Minęło więc kilka minut, w czasie których mężczyzna czytał z ręki i rzucił kilka uwag na temat ręki UG. Nagle UG powiedział: "To, co mówisz, jest bez znaczenia. Nudzi mnie twoje czytanie z dłoni. Czy wiesz, że Mr. Kumar jest dobry w czytaniu z ręki? Potrafi to zrobić o wiele lepiej". Słyszając te słowa, spojrzął na Saukumaryę i powiedział: "Chcę, żeby pan czytał z mojej ręki. Czy mógłby pan to zrobić?" Saukumarya odparł: "Tak, jeśli pan tego chce. Ale nie jestem wróżbitą z dłoni. UG wyciągnął rękę do Saukumaryi, a Saukumarya zaczął udzielać szczegółowych informacji na temat jego ręki. Opowiedział o pewnych wcześniejszych wydarzeniach z życia UG, a także wyjaśnił, że UG był osobą głęboko s

krytą. Powiedział też, że UG nie jest tym, za kogo go ludzie uważają. Lubi pozostawać w ukryciu i bawić się. Saukumarya powoli to ujawniał, a UG stał się cichy, uważny i serdeczny. Kiedy Saukumarya powiedział, że UG jest "powiązany" i nie chce, aby o tym wiadano, UG nagle zmienił temat i Saukumaryę: "Nie zagłębiajmy się w to dalej. Chciałbym zapytać, jakie jest moje stanowisko w stosunku do JK". Saukumarya uśmiechnął się i powiedział: "Po co ci porównania? Jesteś tym, kim jesteś. Jest pan pierwotny". UG powiedział: "Ale cały świat nas porównuje. Nie podoba mi się to, ale mamy nazwisko częściowo o tej samej nazwie. On nazywa się Jiddu Krishnamurti, a ja jestem Gopala Krishnamurti. Ta wspólna cecha Krishnamurtiego pociąga za sobą komplikacje. Chciałbym to usłyszeć od ciebie. Jakie jest moje stanowisko w stosunku do niego?" Saukumarya powiedział: "Do pewnego momentu kroczyliście wspólną drogą. Później odnalazłeś swoją drogę i dotarłeś dalej i szybciej. Nie chcę mówić nic więcej. UG powiedział: "To jest to. To mi wystarczy. Jak powiedziałaś, chcemy, to teraz zostawić. Posługując się twoją terminologią, jaki był "wypadek", któremu uległem, gdy miałem 49 lat? I jak długo będę żył?" Saukumarya odparł: "Ten wypadek był inicjacją. W naszej terminologii

nazywa się to trzecią inicjacją. Zbliżasz się teraz do czwartej inicjacji i będziesz na kilkudziesiąt lat na urlopie. Kiedy już przejdiesz przez inicjację, zanurzysz się z powrotem w walkę świata i będziesz mu służył, czego teraz możesz nie lubić. Jeśli chodzi o długość twojego życia, wydaje się, że masz pomysł, żeby umrzeć w wieku 84 lat, czyli w następnym roku. Ale czytając z ręki może być inaczej. Możesz żyć do 90 roku życia". "Co miałbym robić do 90 roku życia?" – zapytał UG. Saukumarya powiedział: "Masz krzyż na swojej Górze Jowisz. Jeśli się na to zdecydujesz, opuścisz ciało. W tej chwili nie ma tak intensywnych myśli o przejściu.". Czytanie z dłoni dobiegło końca i jedliśmy kolację. UG udał się na spoczynek do swojego pokoju. Po wrózeniu z dłoni nie było już dalszych rozmów.

Samolot do Australii miał wystartować po północy. Za kilka godzin UG powinien udać się na lotnisko. Wysłał wiadomość do Saukumaryi, aby przyszedł do jego pokoju mówiąc : "Być może będziesz musiał mi towarzyszyć do punktu kontroli bezpieczeństwa. Czy mógłbyś przyjechać ze mną na lotnisko? Po twoich uwagach na mój temat, jestem w odmiennym stanie świadomości. Mój stan wewnętrzny nie wrócił jeszcze do normy. Dopóki nie znajdę drogi powrotnej do normalności, nie chcę wsiadać do samolotu. Myślisz, że uda mi się wrócić do normalności? W każdym razie, dziękuję za twoje wzruszające słowa na mój temat." Saukumarya zgodził się i towarzyszył UG na lotnisko. Przez całą drogę na lotnisko i do punktu kontroli bezpieczeństwa, UG trzymał Saukumaryę za rękę. Potem powiedział: "Dziękuję! Wróciłem do normalności. Do zobaczenia wkrótce."

Saukumarya czuł, że UG zawsze był sam. Żył sobą, pozostał oryginalny i przeszedł przez wiele trudności w życiu. Zmierzył się jednak sam z samym sobą i pokonał samego siebie. Kiedy takie osoby odnajdują towarzysza podróży, odczuwają pocieszenie w swoich sercach. UG miał wtedy 83 lata i wciąż pozostawał sam. Podróżował samotnie, mieszkał samotnie i spotykał się z ludźmi na swoich warunkach. Człowiek naprawdę odważny, człowiek z potężną wolą mistrza. Był niezwyciężony. Ale w środku był miękki jak masło i słodki jak miód.

Ostatnie spotkanie Saukumaryi z UG miało miejsce w Palm Springs w Kalifornii w 2005 roku. Saukumarya był w podróży dookoła świata ze

swoją żoną. Podróżował po Europie i wschodnich Stanach Zjednoczonych, podróżował do Wielkiego Kanionu z kilkoma towarzyszami, a później wziął udział w życiu grupowym w Los Angeles. Po spotkaniu grupy w Los Angeles zadzwonił do UG, który przebywał w Palm Springs i zapytał go, czy mógłby przyjechać z żoną i trzema towarzyszami. UG chętnie zgodził się i powiedział, że mogą przyjechać do niego już następnego dnia.

Zgodnie z ustaleniami Saukumarya przybył do UG wieczorem następnego dnia. Po wymianie zwyczajowych powitań, UG zapytał Saukumarya: "Czy byłeś w Las Vegas przez trzy noce?" "Tak", odpowiedział Saukumarya, "w drodze do Wielkiego Kanionu wylądowałem w Las Vegas, a w drodze powrotnej z Wielkiego Kanionu byłem w Las Vegas przez jedną noc". Towarzysz UG, słynny indyjski producent filmowy, musiał się głośno śmiać. To był gromki śmiech. Saukumarya i jego grupa byli zaskoczeni. Towarzysz UG powiedział: "Wie pan, UG jest łowcą guru. To jego rozrywka. Na swój sposób dowiedział się, że jesteś w Las Vegas. Następnie pospieszył do Las Vegas. Jestem jego towarzyszem. Szukaliśmy cię w Las Vegas, ale nie mogliśmy cię znaleźć. Spokojnie więc pojechaliśmy z powrotem. Teraz wiemy, że byłeś tutaj, a nie w Las Vegas.

"Zamknij się!", powiedział UG, "Chciałem pójść do niego i jego żony, żeby się pokrzepić. Nie myśl, że jestem głupcem. W każdym razie cieszę się, że są tu teraz i spędzamy trochę czasu razem. UG chciał dowiedzieć się od Saukumary o przyszłości narodów w kontekście fenomenalnego wzrostu gospodarczego Chin. Pytał też o przyszłość Europy. Wspólnie rozmawiali o kontynentach i przyszłych wstrząsach, których można się spodziewać do 2020 roku. Następnie podano prosty obiad.

W drodze powrotnej towarzysze Saukumary chcieli dowiedzieć się czegoś o "polowaniu na Guru" przez UG. Saukumarya powiedział: "UG jest zirytowany fałszywymi guru. Ogólnie rzecz biorąc, reaguje gwałtownie na fałszywych guru, a nawet ich demaskuje. Jest bardzo mądrym człowiekiem w innej szacie, różni się od wielu mężów Bożych. Przebywanie z nim jest radością samą w sobie, a nawet oświecającą. Nie powinniśmy go oceniać przez pryzmat czasu wolnego".

W marcu 2007 roku Saukumarya przebywał w Vijayawada i z okazji zrównania dnia z nocą prowadził życie grupowe. 20 marca nadeszła

wiadomość, że UG zdecydował się zostawić swoje ciało w odległym miejscu we Włoszech i że nie jadł, ani nie pił od pięciu dni. On również odesłał wszystkich towarzyszy i tylko leży w łóżku, czekając, aż opuści swoje ciało. Saukumarya został zapytany, czy może podać szacunkową datę, kiedy UG opuści swoje ciało. Saukumarya powiedział, że oddzwoni za dwie minuty.

Po krótkim namyśle Saukumarya odpowiedział, że UG prawdopodobnie opuści ciało po dniu równonocy. Równonoc miała miejsce 7 minut po północy 21 marca. UG zmarł 22 marca. Pradawne pisma święte mówią, że wielkie istoty wolą opuścić swoje ciała w samotności. Nie chcą, aby ktokolwiek się do nich zbliżał. Co więcej, pisma te mówią, że wielcy święci podobnie jak słońce, opuszczają swoje ciała w samotności. To jest dokładnie to, co zrobił UG. Był zupełnie sam i w nieznanym miejscu. Było to miejsce zwane Vallecrosia we Włoszech. UG był człowiekiem i mistrzem, którego oddziaływanie na ludzkość było innego rodzaju. Był niezależny, wyjątkowy i kochany przez tych, którzy byli z nim związani. Odrzucał każdy tytuł, który mu nadawano. Mimo to jest czczony jako Sadguru przez wszystkich, którzy byli z nim w bliskich relacjach.

Załącznik I.

O autorze

Od wielu lat dr K. Parvathi Kumar naucza różnych koncepcji mądrości i prowadzi wiele grup w Europie, Ameryce Łacińskiej i Ameryce Północnej na ścieżce jogi syntezy. Jego nauki są liczne i różnorodne. Są one zorientowane na praktykę i nie służą jedynie jako informacje. Za swoje osiągnięcia jako wykładowca na całym świecie dr K. Parvathi Kumar został nagrodzony tytułem "Doctor of Literature h.c." przez Andhra University. W oparciu o duchowość zajmował się ekonomią, społeczeństwem i kulturą. Jego zdaniem, ćwiczenia duchowe mają wartość tylko wtedy, gdy przyczyniają się do dobrobytu ekonomicznego, kulturalnego i społecznego ludzkości. Dr K. Parvathi Kumar jest odpowiedzialnym człowiekiem rodzinnym, kompetentnym konsultantem, nauczycielem mądrości, uzdrowicielem i autorem licznych książek. Nie chce nazywać siebie autorem mówiąc, że mądrość nie należy do nikogo, ale wszystko należy do mądrości.

Wydawca

Załącznik II.

O wydawnictwie

Organizacja World Teacher Trust została założona w 1971 roku przez dr Ekkirala Krishnamacharya w Visakhapatnam (Indie). Dr K. Parvathi Kumar był prezesem międzynarodowego World Teacher Trust do 1.11.22. Przez ponad 18 lat współpracował z dr Ekkiralą Krishnamacharyą i towarzyszył mu w podróżach po Europie. Aby promować duchową syntezę między Wschodem a Zachodem, World Teacher Trust został założony również w Europie i Ameryce.